św. Anny 12 Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.
Rok XV. Kraków, środa 25 maja 1932 Nr. 141

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zawieszenie wykładów na politechnice lwowskiej

Endeccy korporanci „blokują" gmach politechniki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 23. 5. (T) W dniu dzisiejszym studenci politechniki lwowskiej rozpoczęli strajk protestacyjny w związku z wczorajszym wiecem, zwołanym na tle afery dublańskiej. Dziś strajkujący studenci, przeważnie korporanci, otoczyli kordonem gmach politechniki, nie dopuszczając studentów, sprzeciwiających się strajkowi a zatem młodzież postępową i żydowską.

Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu politechniki pod przewodnictwem rektora Sokolnickiego. W wyniku narady uchwalono zawiesić wykłady na politechnice. Termin podjęcia wykładów nie został podany do wiadomości.

Po posiedzeniu rektor Sokolnicki udał się na dziedziniec politechniki do strajkujących studentów zwracając im uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Potępiając taktykę studentów, rektor zaznaczył że nadużywają oni eksterytorjalności gmachu politechniki, poza gmachem bowiem nie odważyliby się na podobną działalność ze względu na policję.

Pod jakiemi warunkami wstąpią socjaliści francuscy do rządu Herriota?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 23. 5. (B) W wielu miastach francuskich odbyły się wczoraj zebrania okręgowych władz partji socjalistycznej, na których omawiano kwestję przystąpienia socjalistów do rządu Herriota. Uchwalone rezolucje, które będą rozpatrywane przez kongres partji socjalistycznej, jaki odbędzie się w Paryżu w niedzielę, 29 bm., wypowiadają się **za współpracą z partją radykalno-społeczną jednak pod warunkiem spełnienia w ciągu roku takich żądań, jak obniżenie wydatków wojskowych, zmiana stanowiska Francji na konferencji rozbrojeniowej celem przeprowadzenia zakazu broni agresywnej, zaprowadzenie ustroju demokratycznego w kolonjach, upaństwowienie monopolów i kolei żelaznych, walka z bezrobociem, wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, zmiana polityki zagranicznej wyraźnie w kierunku pokojowym oraz systematyczne, równoczesne i ściśle kontrolowane rozbrojenie.**

Fotograf prasowy ofiarą katastrofy lotniczej

w związku z lotem transatlantyckim miss Earhart

Londyn. 23. 5. PAT. Przelot Emilji Earhart wywołał pośrednio katastrofę w której zginął znany lotnik Clarce i popularny w Londynie fotograf prasowy dziennika ilustrowanego „Daily Sketch" Barton, który na zlecenie swego dziennika poleciał do Irlandji celem dokonania zdjęć Emilji Earhart. Po sporządzeniu licznych fotografij na miejscu, Barton udał się wczoraj rano spiesznie z powrotem do Londynu, aby oddać zdjęcia redakcji swego dziennika, która pragnęła je umieścić jeszcze w dzisiejszym rannym numerze. Nad Kanałem Irlandzkim aparat wskutek mgły stracił drogę i znalazł się nagle nad północną Szkocją, gdzie **wskutek burzy musiał przymusowo lądować w miejscu, nie nadającem się do lądowania. Samolot uległ katastrofie. Barton został zabity na miejscu, Clarce wskutek odniesionych ran skonał pół godziny później.** Prawie wszystkie fotografje uległy zupełnemu zniszczeniu. (Wedle innej wersji, zdjęcia ocalały i ukazały się w dziennikach londyńskich. — Red.).

Albert Londres zginął

podczas podróży dziennikarskiej

Paryż 23. 5. PAT. Kongres międzynarodowego syndykatu dziennikarzy w Rouen zakończył wczoraj swe obrady. Na ostatniem posiedzeniu kongres wyraził głęboki żal z powodu katastrofy „Georges Philippara" i braku wszelkich wiadomości o losach Alberta Londres, co zdaje się potwierdzać tragiczne zaginięcie dzielnego dziennikarza podczas podróży powrotnej podjętej w celach zawodowych.

Nowy rząd belgijski utworzony

Bruksela 23. 5. (R) Premjer Renkin utworzył dziś nowy rząd belgijski, w którym opócz prezydjum obejmie również tekę ministra skarbu. Ministestwo spraw zagranicznych pozostaje nadal w rękach Hymansa. Ministerstwo obrony narodowej obejmuje Crokaert, który jest zwolennikiem francusko- belgijskiego układu wojskowego.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Bernard Singer (Warszawa): Endecja znowu na widowni.
Dr. S. Stamler: Ulgowe karty rzemieślnicze
Dr. M. Kanfer: Wieczory teatralne
W. Lichtenbeg: Granica (fejleton)
Wielki Dzień Anatola Milsteina
Paradoksy kryzysowe
Nad Sprewą i Sekwaną
Tragedja „Georges Philippart"
Listy do redaktora „Nowego Dziennika".

Niemiecka propaganda „korytarzowa"

Królewiec 23. 5. PAT. W Kwidzyniu odbył się kilkudniowy kurs dla zaznajomienia się z zagadnieniami granicznemi na wschodzie. Na kurs uczęszczało 60 osób, które przyjechały z zachodnich Niemiec. Zadaniem kursu jest powiększenie liczby osób, obznajomionych z propagandą „korytarzową". Na kursie wykładali m. in. landrat pow. sztumskiego, syndyk Geisler i in.

Oficjalne pismo, zawierające dymisję rządu pruskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 23. 5. (Sch) Premjer rządu pruskiego dr. Otto Braun przesłał prezydentowi sejmu pruskiego pismo dymisyjne treści następującej: „Donoszę uprzejmie, że rząd pruski postanowił podać się do dymisji".

Rozruchy uliczne w Niemczech powtarzają się

Essen 23. 5. PAT. W Hamborn doszło do starcia pomiędzy demonstrującymi bezrobotnymi a policją. Demonstranci obrzucili policję kamieniami, na co policja odpowiedziała strzałami. W godzinach popołudniowych demonstrujący tłum napadł na kilka sklepów spożywczych i splądrował je doszczętnie.

Olbrzymi pożar w Saksonji

Lipsk 23. 5. PAT. W lasach państwowych w okolicy Liebenwerda w Saksonji wybuch podczas Zielonych Świąt pożar, który wskutek upału i silnej wichury rozszerzał się gwałtownie, obejmując wielki obszar lasu. Akcją ratunkową zajętych było kilka drużyn straży pożarnych, którym dopiero po 5dniowych nieustannych wysiłkach udało się zlokalizować szalejący żywioł. Pastwą płomieni padło około 1000 morgów lasu, stanowiącego własność jednego z wielkich przedsiębiorstw metalurgicznych w Niemiec środkowych. Przyczyną pożaru, który również na sąsiednich polach poczynił wielkie spustoszenia, miała być nieostrożność wycieczkowców.

Paryż 23. 5. (B) Rzeczoznawca finansowy prof Rist wyjechał do Wiednia na życzenie rządu francuskiego celem zbadania sytuacji finansowej Austrji.

Na zakręcie — przed Lozanną

O konkretnych planach uregulowania sprawy długów reparacyjnych, czy międzyaljanckich wiemy dziś tyle, ile wiedzieliśmy bezmała rok temu, gdy prezydent Hoover zaaplikował wobec spłat wojennych prowizoryczne moratorjum jednoroczne, — t. j. wiemy bardzo niewiele.

A tymczasem już niedługo, bo 16 nadchodzącego miesiąca, zatrzyma się na stacji Lozanna międzynarodowy ekspres i wyładuje swój tonaż, złożony z wszelkiego rodzaju delegacyj państw dłużniczych i wierzycielskich — i rozpocznie się w treści swej, o tyle wprost fascynująca debata finansowa, że od wyników jej zależą przecież nietylko losy poszczególnych gospodarstw narodowych, ale całego wprost gospodarstwa światowego, a dalej nietylko losy struktur gospodarczo-społecznych, ale i indywidualnych. *Od ustosunkowania się bowiem wierzycieli w Lozannie* do niespłacalnych należności i niewypłacalnych dłużników *zależeć będzie system, jaki się przyjmie i ustali obecnie w odniesieniu do,* — obchodzącej dziś każdego bez wyjątku, — *sprawy zalegających, czy nieściągalnych pretensyj.*

Nieodgadnięty do dziś dnia sposób załatwienia kwestji dłużniczej w Lozannie nie powinien był jednak z punktu widzenia racjonalnej i celowej gospodarki, z punktu właściwej metody budżetowania u poszczególnych państw, pozostawać tak długi czas, jak to właśnie miało miejsce, skomplikowaną zagadką. Bo jeśli w tym stanie rzeczy jedne gospodarstwa, licząc się z koniecznością spłat dłużniczych, stosownie do tych rachub mobilizowały wpływy i ograniczały wydatki, to inne znowu, eskontując zgóry wynik negocjacyj lozańskich, nie obciążały się w zupełności preliminowaniem transz na uplaty. Stworzyło to pewien *rodzaju samo-premjowania niesolidności płatniczej* i to w odniesieniu nie tyle do właściwej funkcji zapłaty, ile do czystego choćby zamiaru — abstrahując od konkretnych warunków — jej uskutecznienia.

Przegląd budżetów państw zainteresowanych długami politycznemi wykazuje też, stosownie do powyżej powiedzianego, wielką różnorodność w ich ustosunkowaniu się do tego problemu.

Wiadomem jest n. p., że budżety Niemiec czy Anglji, a więc głównych dłużników politycznych. w ogólności pozycyj spłat nie zawierają. Różnica pomiędzy Niemcami i Anglją polega tylko na tem, że podczas gdy Niemcy odciążyły sobie poprostu stronę bierną swego rachunku skarbowego przez nieuwzględnienie zobowiązań reparacyjnych, to Anglja nietylko po stronie wydatków, ale również i po stronie wpływów nie wstawiła pozycyj z tytułu długów politycznych, na czem w rezultacie budżet angielski wyszedł z wynoszącą przeszło 100 miljonów dolarów różnicą dodatnią. Gdy bowiem Anglja miałaby w okresie fiskalnym od czerwca br. do czerwca 1933 zapłacić Stanom A. P. z tytułu rat i procentów długu publicznego 171 miljonów dolarów, to przypadające jej raty odszkodowawcze w tym okresie czasu opiewają na 17.8 miljonów funtów szterlingów, czyli wedle dzisiejszego kursu przeliczeniowego niespełna na 65 miljonów dolarów. Inne z państw dłużniczych, jak n. p. Polska uwzględniają jednak po stronie wydatków budżetowych w całej wysokości amortyzację i procenty dłużnicze, co n. p. w tegorocznym naszym rachunku skarbowym czyni z powodu samych zobowiązań z rodzaju tych, które podpadają obecnie jeszcze pod moratorjum Hoovera, 33 miljonów złotych.

Z drugiej strony jednak główne państwa wierzycielskie a więc Stany Zjednoczone A. P. i Francja operują w swych rachunkach wpływami z tytułu zadłużenia zagranicznego, a nawet — jak wiadomo — ostatnio rząd Stanów rozesłał oficjalny memorjał do wszystkich państw dłużniczych, zawierający wskazania techniczne, jak zapadające transze pieniężne należy na rzecz Ameryki przelewać.

Swoją drogą należy sobie zdać sprawę, że zarówno położenie budżetowe Francji, — której zobowiązania społeczne z powodu wzrostu bezrobocia wzmagają się z dnia na dzień — jak i Stanów Zjednoczonych A. P. wprost nie pozwalają wyobrazić sobie, aby państwa te mogły obecnie zrezygnować choćby przejściowo na rzecz swych dłużników z preliminowanych przez nie wpływów zagranicznych. O ile we Francji ewentualność ta mogłaby wchodzić w rachubę w wypadku skompenzowania braku dochodów reparacyjnych odpowiedniem wstrzymaniem spłat długu publicznego wobec Ameryki to w odniesieniu do Stanów A. P. samych, których deficyt na rok budżetowy, zamykający się w czerwcu br. przekroczy 2 miljardy dolarów i które w swym budżecie operują z tytułu wpływów ze zwrotu państwowych pożyczek zagranicznych przeciętnie kwotą około 300 miljonów dolarów rocznie, trudno sobie wyobrazić możność zrezygnowania z tak poważnego i w tak wysokim stopniu w obecnej sytuacji koniecznego dopływu skarbowego, jak właśnie należności od państw dłużniczych.

Nie zapowiada się więc nazbyt sielsko rendezvous finansowe w Lozannie, a wszelkie dzisiejsze przewidywania co do jego wyników należą do rzędu wiosennych marzeń poszczególnych partnerów konferencyjnych.

Z pewnej strony wierzycielskiej (Anglja) lansowaną jest rzekomo koncepcja udzielenia Niemcom pożyczki w kwocie dwu miljardów marek, sfinansowanej przez Francję, Włochy i Anglję, a to dla umożliwienia Niemcom regulacji nieruchomych spłat planu Younga. Pożyczka ta, któraby nominalnie miała być udzielona kolejom niemieckim, podobnie jak w ubiegłym roku kolejom niemieckim pożyczona została t. zw. niechroniona część reparacyj, przyczem na poczet reparacyj zobowiązałyby się Niemcy spłacać 12—14 procent pożyczonej sumy, łącznie z odsetkami z tem, że szczegółowe ustalenie wysokości tych spłat zależne byłoby od mającego wejść w zastosowanie „klucza prosperacyjnego“. Wpływy Francji pokrywane z tej niemieckiej pożyczki, miałyby znowu w myśl umowy zostać częściowo lub w całości użyte na rzecz amerykańskich wierzytelności politycznych.

Przyjmuje się naturalnie również i możliwość 3—5-letniego moratorjum reparacyjnego jako jedyne realne wyjście, to zaś musiałoby pociągnąć za sobą zawieszenie wypłat z długów aljanckich wobec Ameryki.

Niemcy wyrażają przypuszczenie, że w Lozannie poruszoną będzie kwestja stosunków gospodarczych polsko-niemieckich i Gdańska. Jak widać wszyscy wiążą z obradami lozańskiemi nadzieje przeforsowania swoich własnych interesów.

Pytanie jednak, czy chwila obecna sprzyja kontynuowaniu długoletniej walki w imię „sacré egoizmu“, czy raczej nie przemawia za uzgodnieniem i dostosowaniem różnych sprzecznych zainteresowań do twardego łoża światowej rzeczywistości gospodarczej.

Cała kwestja lozańska ogniskuje się w tem, by reprezentanci poszczególnych państw i interesów przywieźli z sobą na konferencję obok swoich pretensyj i żalów także chociażby małą dozę poczucia solidaryzmu gospodarczego.

Ludwik Berger.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe. napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne pobudzenie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie, podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa.** Żądać w apt. i drogerjach.

Zasłużona krytyka metody pracy konferencji rozbrojeniowej

Prof. Einstein i lord Ponsonby rozpoczynają działalność w Genewie

Genewa 23. 5. (K) Prof. Einstein i lord Ponsonby, którzy przyjechali do Genewy z ramienia nowoutworzonego międzynarodowego komitetu do walki z wojną, aby się zaznajomić ze stanem prac konferencji rozbrojeniowej, udzielili dziś przedstawicielom prasy wywiadu, w którym w sposób zdecydowany wypowiedzieli się przeciw metodom, stosowanym przez konferencję. Oświadczyli oni, że nie niepodobna było wymyśleć bardziej beznadziejnej drogi, nie prowadzącej w żadnym wypadku do celu, jak obrana przez konferencję rozbrojeniową metoda rozbrojenia jakościowego. Cała ta sprawa byłaby śmieszna, gdyby nie była tragedją. Śmiesznem jest bowiem mniemanie, że wojnom będzie można zapobiec przez wymyślenie reguł, jak ma być wojna prowadzona. Zasadniczą podstawą pokoju światowego jest rozbrojenie moralne. Będzie to osiągnięte wtedy, jeśli każde państwo i każdy obywatel podporządkuje własną suwerenność orzeczeniu instancji międzynarodowej. Wdzięczne pole pracy w tym kierunku mają kobiety i matki, które powinny dzieci swoje wychować w duchu wrogim wszelkim zatargom zbrojnym. Jeśli konferencja nie zmieni metody pracy, wyda na siebie wyrok śmierci.

Przed sesją sjońskiego A. C.

Paryż 23. 5. ŻAT. P. Leo Motzkin wyjeżdża w tych dniach do Palestyny, celem omówienia z palestyńskimi członkami A. C. terminu zwołania sesji tego ciała sjonistycznego. P. Motzkin nie zgadza się ze stanowiskiem Egzekutywy Agencji Żydowskiej, która pragnie zwołać sesję po ogłoszeniu sprawozdania Frencha. Sesja odbędzie się w Paryżu lub Londynie, prawdopodobnie jednak w Londynie.

Fałszywy poseł, prawdziwy — oszust

Starogard 23. 5. PAT. Z Tucholi donoszą o aresztowaniu tam niejakiego Konrada Muzoffa pod zarzutem fałszowania książeczek P.K.O., zapomocą których pobrał on z różnych urzędów pocztowych kilkanaście tysięcy złotych. Przy aresztowanym znaleziono również fałszywą legitymację poselską, którą legitymował się na dworcach, otrzymując wolne jazdy kolejami.

Żydostwo niemieckie w obliczu hecy pogromowej

Berlin 23. 5. ŻAT. „Zentralverein“ ogłosił odezwę, w której powiedziane jest m. in. że rok 1932 będzie decydujący dla żydostwa niemieckiego. Odezwa nawołuje Żydów niemieckich, aby poświęcali więcej uwagi działalności Zentralvereinu w Niemczech. Naiwność i brutalność, z jakiemi Żydzi niemieccy nie mieli do czynienia w ciągu stuleci, łomaga się obecnie naszego przeciwdziałania. Grozi nam polityczne i gospodarcze zniszczenie, uprawia się hecę bojkotową w miastach i miasteczkach. Nasze cmentarze są niszczone, podobnie jak bóżnice. W prasie i na zgromadzeniach publicznych pod judza się otwarcie przeciwko Żydom. „Zentralverein“ ostrzega Żydów niemieckich, aby nie zamykali oczu na codzienne fakta, gdyż miljony Niemców przeciwnych jest żydożerstwu i pragnie walczyć wraz z nami. Odezwa kończy się apelem, by wzmocniono szeregi „Zentralvereinu“.

Dysputa o antysemityźmie w berlińskiem radjo

Berlin 23. 5. ŻAT. Jutro wieczór w radjostacji berlińskiej nadana będzie dysputa o antysemityźmie między p. Ludwikiem Hollenderem z Zentralvereinu i znanym teoretykiem antysemityzmu Wilhelmem Stopelem.

Wielkie utrudnienia przy wydawaniu paszportów ulgowych

Warszawa 23. 5. (Sin) „Iskra“ donosi: Dowiadujemy się, że wydawanie paszportów ulgowych zgodnie z obowiązującemi przepisami zostało ograniczone bardzo znacznie. Niewątpliwie to ograniczenie do minimum pewnych wyjazdów będzie etapem w walce z naszemi trudnościami gospodarczemi. Rok rocznie wywozi się zagranicę sto kilkadziesiąt miljonów zł., które obecnie będą mogły pozostać w kraju. Dlatego też władze państwowe muszą stosować z całą bezwzględnością nowe rozporządzenie. Wobec tego wszelkie interwencje w ministerstwie skarbu i w innych urzędach państwowych są zupełnie bezskuteczne i zabierają napróżno czas urzędnikom oraz osobom zainteresowanym, zwłaszcza bezskuteczne jest powoływanie się na fakt imprez wycieczkowych, gdyż ministerstwo skarbu stoi na stanowisku, że tego rodzaju imprezy winne naprzód załatwić sprawę paszportową, a jeżeli tego nie uczynią, muszą potem opłacać normalny paszport zagraniczny. —

Uchwały Rady Naukowej Wychowania Fizycznego

Warszawa. 23. 5. PAT. Na plenarnem posiedzeniu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, odbytem pod przewodnictwem p. Marszałka Piłsudskiego ubiegłej niedzieli, przyjęto szereg rezolucyj, z których najważniejsze brzmią: 1) Rada Naukowa Wychowania Fizycznego powołuje komisję specjalną z udziałem przedstawicieli ministerstwa oświaty dla zbadania sprawy warunków wychowania fizycznego młodzieży szkolnej i dziatwy. Do komisji powołano: dra gen. Roupperta, wiceprzewodniczącego Rady prof. Piaseckiego, płk. Kilińskiego, dyrektora Państwowego Instytutu W.F., wizytatora Sikorskiego, wizytatora Wyrobka, wizytatorkę Olszewską, nacz. Błońskiego z ministerstwa Oświaty, p. Kopaczyńskiego, prof. Ciechanowskiego oraz sekretrza Rady p. Muszałównę. 2) Rada Naukowa powierza komisji Wychowania Fizycznego młodzieży szkolnej i dziatwy rozpatrzenie sprawy liczby godzin wychowania fizycznego w szkolnictwie. 3) Rada Naukowa uchwala zwrócić się do dyrektora Służby Zdrowia, by organa nadzorcze ministerstwa spraw wewnętrznych utrzymały wszędzie w budżetach ciał samorządowych odpowiednie rubryki na opiekę higieniczno-lekarską nad dziatwą i młodzieżą szkolną, 4) Rada Naukowa wyraża przekonanie, że konieczne jest jaknajszersze rozpowszechnienie państwowej odznaki sportowej wśród młodzieży wyższych szkół i prosi Państwowy Urząd W.F. o podjęcie odpowiednich kroków. Rada Naukowa wyraża przekonanie, że do zawodów sportowych dopuszczać nie należy zawodników, nie posiadających państwowej odznaki sportowej.

Artysta filmowy Bodo i magistrat m. Łowicza na ławie oskarżonych

Warszawa. 23. 5. (Sin) W nocy z 26 na 27 maja 1929 na szosie w Łowiczu uległ wypadkowi samochód, prowadzony przez p. Bodę artystę teatru Morskie Oko. Wskutek wypadku poniósł śmierć artysta Witold Konopka Roland. W wyniku długotrwałego śledztwa postawiono w stan oskarżenia zarówno kierowcę Bodo, jak i burmistrza, wiceburmistrza i ławników m. Łowicza. Wedle aktu oskarżenia, odczytanego na dzisiejszej rozprawie w warszawskim sądzie okręgowym, wina przedstawicieli miasta polega na tem, że nie ustawili znaków ostrzegawczych na ulicy, na której odbywa się ruch samochodowy. P. Bodo został oskarżony o szybką jazdę. Obronę oskarżonych prowadzą adwokaci Jarosz, Goldstein i Domański, z ramienia rodziny Rolanda przeciwko przedstawicielom magistratu występuje adw. Kroński. Wśród oskarżonych trudno poznać popularnego artystę p. Bodo. Na ławie oskarżonych siedzi jakiś przystojny szatyn o długiej, starannie utrzymanej brodzie. Pytany o personalje oświadcza, że nazywa się Bogdan Junot i jest obywatelem szwajcarskim. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Przedstawiciele miasta stwierdzają, że wszystkie środki zabezpieczające były przeprowadzone. P. Bodo opisuje przebieg krytycznej nocy. Postanowił on wspólnie z tragicznie zmarłym wyjechać na P.WK. do Poznania, zabrano większe towarzystwo. Wszyscy byli trzeźwi, nie pito również w samochodzie. Przyjazd do Łowicza nastąpił koło północy. Droga była nieoświetlona i znaków ostrzegawczych nie było. Ponieważ słupy telegraficzne oświetlone przez reflektor szły nie ulicą, lecz poprzez rów z nasypem, zmyliło to oskarżonego, który pojechał prosto w kierunku słupów, wskutek czego samochód wpadł do rowu. Wszyscy podróżni ulegli przygnieceniu.

Następnie sąd przystąpił do badania świadków, których zeznania pokrywają się z zeznaniami Body. Sąd zadecydował wyjazd na miejsce wypadku dla dokonania wizji lokalnej.

Dlaczego rząd nie rozwiązuje wszystkich samorządów?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 5. (Sin) Wczoraj w Łodzi na zjeździe działaczy samorządowych B. B. wice marszałek Sejmu Polakiewicz wyjaśnił dlaczego dotychczas nie rozwiązało się samorządów takich miast, jak Warszawa, Łódź itd. M. in. oświadczył on: rozwiązać władze miejskie w obecnym momencie oznaczałoby wzięcie pieniędzy od rządu na pokrycie nadmiernych wydatków samorządów. Rząd nie ma na to pieniędzy i nie chce wydawać pieniędzy na takie cele. 160 miast zwróciło się do rządu, aby zamianowano u nich komisarzy, oczyniło to jednak po narobieniu długów, sięgających miljardów złotych.

Protesty wyborcze z okręgu nowosądeckiego

Warszawa 23. 5. (Sin) Począwszy od 23 bm. Sąd Najwyższy przystąpił do rozważania co poniedziałek sprawy protestów wyborczych, przekazanych na posiedzenia jawne uchwałą posiedzeń niejawnych Sądu Najwyższego z marca i kwietnia br. W dniu 23 bm. na wokandzie Sądu Najwyższego znalazło się 7 protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 44 Nowy Sącz — Limanowa — Bochnia — Wieliczka, zgłoszonych przez zwolenników list Centrolewu i Stronnictwa Narodowego, których listy zostały unieważnione. W skład kompletu Sądu Najw. wchodzili sędziowie Sokolski, Rakowiecki i Barciszewski. Protesty poparł poseł adwokat Kiernik, przeciwko protestom wystąpił adw. Ettinger z ramienia BB. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd Najwyższy postanowił jeden z protestów bezwzględnie oddalić, zaś część pozostałych przesłać do sądów okręgowych celem przesłuchania świadków.

Zmiana na stanowisku ambasadora tureckiego w Warszawie

Ciekawy komentarz dziennika angielskiego

Londyn. 23. 5. PAT. Donosząc o przeniesieniu dotychczasowego ambasadora tureckiego w Londynie do Warszawy, „Daily Telegraph“ komentuje ten fakt jako wzrost znaczenia Polski w polityce międzynarodowej. Ne zewnątrz zdawaćby się mogło, że przeniesienie z Londynu do Warszawy nie jest awansem dla ambasadora ale w danym wypadku przeniesienie to posiada specjalne znaczenie. Z tureckiego punktu widzenia ambasada w Warszawie jest mniejwięcej temsamem, czem dla W. Brytanji była przed wojną ambasada w Konstantynopolu, najbardziej delikatna i trudna ze wszystkich ambasad, wymagająca najlepszej głowy w służbie dyplomatycznej. Turcja, będąc w dobrych stosunkach z Niemcami i Rosją sowiecką, które są sąsiadami nie najlepiej usposobionymi wobec Polski, jest dawną przyjaciółką Polski i nigdy nie uznawała faktu rozbiorów.

Urzędnik Banku Polskiego popełnił samobójstwo w pociągu

Zakopane 23. 5. PAT. W pociągu osobowym Zakopane — Kraków, wychodzącym stąd o g. 8 rano, w jednym z przedziałów znaleziono dzisiaj między stacjami Jordanów — Sucha zimne już zwłoki jakiegoś mężczyzny, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Stan zwłok wskazywał na to, że denat musiał popełnić samobójstwo na przestrzeni Zakopane—Nowy Targ. Znalezione przy zwłokach dokumenty stwierdziły, że zmarłym jest Stanisław Gutman, urzędnik Oddziału Banku Polskiego w Łodzi. Powód samobójstwa nieznany.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 23. 5. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 24 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda chmurna, miejscami opady. Temperatura rankiem plus 13—15 stopni, dniem plus 15—18 stopni. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Wielki dzień Anatola Milsteina

Więzień katedry brukselskiej. — Bohaterski epizod wojny światowej

Jedno z pism niemieckich opowiada ciekawe szczegóły z życia Anatola Milsteina, którego ślub z baronówną Rotszyld odbył się niedawno w Paryżu. W roku 1914 studjował Anatol Milstein w Brukseli. Tu też zaciągnął się do wojska belgijskiego, a w okresie walk Belgji z Niemcami został ranny. W szpitalu polowym otrzymał pierwsze odznaczenie wojenne. Milstein wraca do Brukseli. Pozostaje w tem mieście nawet wówczas, kiedy Niemcy zajmują Brukselę, i kiedy wojska belgijskie wycofały się daleko na zachód. Na każdym kroku grozi mu kara śmierci. W owym czasie pojawiły się w Belgji nielegalne ulotki, piętnujące haniebne zachowanie się Niemców w Belgji. Ulotki te wzywały ludność belgijską do wytrwania, do biernego oporu, do bohaterskiego sprzeciwiania się nakazom okupantów. Nielegalna literatura polityczna stała się wkrótce aż nadto dokuczliwą dla Niemców. Władze niemieckie przeznaczyły cenę na głowę autora tych ulotek. **Autorem ich był Anatol Milstein.** Był on zamurowany w kryptach wielkiej katedry w Brukseli. Tam w ciemnicy znajdowała się niewielka maszyna drukarska, kaszty z czcionkami, papier i beczułka farby, stolik i twarde łóżko. Tutaj w podziemiach mieszkał Anatol Milstein i propagował opór przeciwko Niemcom. O jego miejscu pobytu wiedziały tylko dwie osoby na świecie, kardynał Brukseli i kościelny. W murze, za którym znajdował się Anatol Milstein było kilka ruchomych kamieni. Raz w nocy odsuwano te kamienie i Milstein otrzymywał strawę i zapas papieru, na którym drukował swe ulotki. Przez całe lata przebywał Milstein w swojej kryjówce. **Pomimo wielu rewizyj w katedrze nie zdołały władze niemieckie odnaleźć kryjówki Milsteina.** Wreszcie nadeszły radosne chwile zawieszenia broni. W dniu, w którym wojska aljanckie wkroczyły do Brukseli, zapomniano o Milsteinie. Nikt mu nie podał wody i jadła, nikt też nie odebrał wykonanej pracy. Wkońcu przypomniano sobie o szlachetnym więźniu. Przed katedrą zgromadziły się nieprzebrane tłumy, pułk honorowy ze sztandarem i orkiestra, która odegrała hymn narodowy. Wówczas stary kardynał udał się w towarzystwie lekarza do kryjówki, w której znajdował się Milstein. Kilofami, które znajdują się po dzień dzisiejszy w skarbcu katedry, rozbito odwieczne mury. W kryjówce znaleziono wycieńczonego Anatola Milsteina. Milstein wychodzi przed katedrę, oficerowie stają na baczność i tysiące osób wita go entuzjastycznie słowem „vivel“ Tak powitał naród belgijski Anatola Milsteina, biednego wówczas studenta żydowskiego, wielkiego i odważnego bojownika wolności Belgji.

Z SALI SĄDOWEJ

Epilog napadu bandyckiego na mieszkanie dra Włodka

Kraków, 24 maja.

W dniu 13 czerwca ub. roku dokonano śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie dra Józefa Włodka, zastępcy prawnego Komunalnych Kopalń Węgla w Jaworznie zam. przy ul. Piotra Michałowskiego 1. Kilkanaście minut po 9 rano, gdy dr. Włodek opuścił już mieszkanie, zapukał ktoś do drzwi kuchennych. Gdy służąca, Rozalja Piątek uchyliła drzwi, wtargnął do środka osobnik, z rewolwerem w ręku, wołając

„CICHO, BO STRZELAM!“

Po chwili weszło do mieszkania jeszcze trzech osobników, z których jeden kazał Piątkównej oraz obecnemu podówczas w mieszkaniu jej 10-letniemu synowi, odwrócić się do ściany, reszta zaś udała się do pokojów.

W jednym z pokojów stała ogniotrwała kasa, którą sprawcy rozpruli rakiem i zabrali całą jej zawartość, a to w gotówce 170 zł. zagraniczne monety dolarowe, funtowe, rublowe i szylingi, ponadto biżuterję, jak złoty pierścień, złote spinki, złoty zegarek damski wysadzany brylancikami itd. łącznej wartości 3.400 zł Dalej poodrywali sprawcy zamki od szaf i biurek, zabierając stamtąd części garderoby.

Po dokonaniu rabunku napastnicy

ZAMKNĘLI PIĄTKÓWNĘ NA KLUCZ W ŁAZIENCE

i zbiegli z łupem. Po ich wyjściu z mieszkania, Piątkówna poczęła głośno krzyczeć, wzywała pomocy sąsiadów, wreszcie wybiwszy szybę w drzwiach łazienki, otworzyła je i wybiegła na pole, alarmując policję.

Sprawcy tymczasem, opuściwszy w pośpiechu mieszkanie dr. Włodka, szli ul. Piotra Michałowskiego, gdzie zauważył ich student gimnazjalny Jarosław Baranek, który widział pakunki niesione przez nich i poznał ich następnie w toku śledztwa sądowego.

Po dokonaniu kradzieży złodzieje ukrywali się przez dłuższy czas w powiecie krakowskim, w okolicy Łęgu i Brzeszcza nad Wisłą. W czasie przeprowadzonej obławy policyjnej aresztowano tam jednego ze sprawców Antoniego Guzika, a w miesiąc później śp Lachowicza, który

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO W WIĘZIENIU

Dalsi sprawcy Fryderyk Leniewicz i Marjan Sasim zostali aresztowani w listopadzie ub. roku. Dochodzenia przeprowadzone w tej sprawie wykazały współudział Piotra Dziadonia i Bronisławy Szymoniakówny, którzy zostali również aresztowani.

Jak śledztwo sądowe wykazało, kradzież ta była w najdrobniejszych szczegółach obmyślana i przygotowana. Jak z zeznań osk. Sasima, wynika, myśl cała wyszła od osk. Dziadonia, który będąc swego czasu elektromonterem, zajęty był u dr. Włodka przy naprawianiu dzwonków, tutaj poznał rozkład jego mieszkania oraz stosunki domowe. On to miał namówić resztę oskarżonych do dokonania kradzieży

Na wczorajszej rozprawie przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie zasiedli na ławie oskarżonych: Fryderyk Leniewicz lat 25 murarz, Marjan Sasim lat 19 bez zawodu, Antoni Guzik lat 26 buchalter, oskarżeni o zbrodnię kradzieży, Leniewicz i Guzik także o zbrodnię gwałtu publicznego, Piotr Dziadoń lat 23 pomocnik fryzjerski, o współwinę w zbrodni kradzieży i Bronisława Szymoniakówna lat 19 krawcowa, o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży.

Po przesłuchaniu oskarżonych rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego Trybunałowi przewodniczy sędzia Stuhr, wotują sędziowie Doellinger i sędzia Buratowski, oskarża prok. dr. Müller, broni adw. dr Kruh, adw. dr. Kwieciński i adw. dr Lehr.

Czy baron Reitzes jest człowiekiem ubogim?

Sensacyjny proces wiedeński

Założyciel domu bankowego we Wiedniu S. M. Reitzes, baron Zygmunt Reitzes narzucił na swego spadkobiercę barona Hansa Reitzesa przebywającego obecnie w Polsce, obowiązek wypłacania swym wnukom, t. j. dzieciom barona Döry odpowiednich alimentów, by dzieci te mogły żyć na stopie, do której są przyzwyczajone. Gdy dzieci barona Döryego znalazły się w przykrem położeniu materjalnem, a baron Reitzes nie chciał im przyjść z pomocą, zaskarżyły go do sądu i wygrały proces we wszystkich trzech instancjach. Wedle wyroku ma baron Reitzes obowiązek wypłacania wnukom barona Döry'ego 50.000 szylingów rocznie, przyczem sąd przyjął, że baron Reitzes dysponuje majątkiem conajmniej 10 miljonów szylingów.

Obecnie baron Hans Reitzes wystąpił na drogę sądową o wznowienie postępowania, ponieważ w międzyczasie jego sytuacja majątkowa tak dalece się pogorszyła, że stracił cały swój majątek i nie jest w stanie uczynić zadość swoim zobowiązaniom. Sąd postanowił przesłuchać rzeczoznawców i odroczył rozprawę.

LINOLEUM, CERATY, DYWANY
Przemysł Linoleum, Kraków, Rynek 10

DZIEŃ POLITYCZNY.

Aguda wyparta przez Bełz?

Pisma warszawskie przynoszą ciekawe szczegóły o zmianie stosunku niektórych sfer stojących blisko czynników oficjalnych do Agudy. To przeobrażenie miało doprowadzić nawet do naprężonych stosunków między Agudą a sanacją. BBWR., niezadowolona z Agudy wysunęła mianowicie na pierwszy plan nowe stronnictwo ortodoksyjne, przypuszczając że będzie ono jeszcze bardziej ulegle, niż Aguda. Jak wiadomo, niedawno powstała we wschodniej Małopolsce nowa partja, zorganizowana przez chasydów bełzkich pod nazwą „Machzike Hadat“. Na czele tej partji stoi rabin z Chodorowa Eisenstein tzw. „minister spraw zagranicznych“ dworu bełzkiego. Nowa ta partja jest silnie popierana przez sfery sanacyjne, a w szczególności zaś przez posła Zdzisława Stroińskiego, który nawet nosi miano „chasyda bełzkiego“. Równocześnie oziębił się mocno stosunek sfer sanacyjnych do Agudy. To oziębienie dało się już odczuć na wielu terenach. Sfery sanacyjne są niezadowolone z taktyki Agudy i rozpoczynają obecnie usuwać Agudę na plan dalszy. W tym też celu wysuwają te sfery nowe stronnictwo „Machzike Hadat“. W kołach Agudy ta przemiana wywołała silne wrażenie, przyczem koła te nie tają swego rozczarowania do tych sfer, u których do niedawna znajdowały pełne poparcie.

—oso—

Nowaczyński i „I. K. C.“

Nie mogąc krytykować mocno dla siebie nieprzyjemnego wyroku warszawskiego, „Ilustrowany Kuryer Codzienny“, jak było do przewidzenia, rzucił się na głównych świadków w procesie, przedewszystkiem — na Nowaczyńskiego. Ale z Nowaczyńskim jest trudna przeprawa: na napaść nie pozostaje dłużny. Publicysta endecki zaostrzył jeszcze kampanję przeciw „Kurjerkowi“, W jednym z artykułów zaapelował do tych... współpracowników „IKC.“, którzy mu rzekomo **pomagają w walce z tym organem prasowym**, przez dostarczanie mu odpowiednich materjałów (domyślamy się: kompromitujących), by upoważnili go do ujawnienia ich nazwisk i podania na świadków w sądzie.

W odpowiedzi na to ukazało się w „IKC.“ oświadczenie wszystkich współpracowników tego pisma, wzywające Nowaczyńskiego **do ogłoszenia w ciągu 48 godzin nazwisk tych współpracowników „IKC.“**, którzy mu rzekomo w kampanji „z zakałą Krakowa“ pomagają.

Nowaczyński odpowiada:

„naskutek decyzji doradcy prawnego, przesłałem na ręce prezesa „Związku Dziennikarzy“, p. B. Koskowskiego, list, zawiadamiający, **że nazwiska te ujawnione będą dopiero przy rozprawie apelacyjnej sądowej, do której współpracownicy „zachęcający mnie do kampanji z zakałą Krakowa“ wezwani będą jako świadkowie“.**

To oświadczenie Nowaczyńskiego nie zadowalnia współpracowników „IKC.“, którzy w ponownej odpowiedzi nie godzą się na zwłokę w ujawnieniu żądanych nazwisk aż do rozprawy apelacyjnej, żądając ujawnienia ich **natychmiast**, w ciągu 24 godzin.

Ano, zobaczymy co będzie dalej. Kto wie, jakie jeszcze niespodzianki wypłyną w tej podjazdowej walce złośliwego paszkwilanta z „popularnym“ organem prasowym...

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Paradoksy kryzysowe

W tygodniku paryskim „Le Capital“ znany publicysta francuski, J. Barthélemy, ogłasza pod powyższym tytułem interesujący artykuł na temat nigdy niewyczerpany: obecnych przejawów i skutków kryzysu światowego.

Autor pisze:

„Ponieważ wszystkiego mamy poddostatkiem, przeto brak nam wszystkiego wszędzie. Nie wiedząc co zrobić ze zbiorami kawy, Brazylja topi worki kawy w morzu lub używa jej do opalania lokomotyw, Kanada dusi się pod ciężarem swych zapasów zboża, w Indjach gniją olbrzymie rezerwy orzechów palmowych, w Tunisie wyrzuca się do śmietników góry oliwek, Francja zalana jest winem, z którego niewiadomo co zrobić, Rumunja dusi się od nadmiaru kukurydzy, w Indochinach leżą bez użytku zapasy kauczuku etc. etc.

Gdy spichrze są puste — kryzys. Gdy są przepełnione — też kryzys. Gubi świat megalomanja maszynizmu i inflacja kredytu.

Gigantyczne przedsiębiorstwa o monstrualnej koncentracji, z trudem wielkim mogą podołać zadaniu oprocentowania góry kapitałów, które wchłonęły, a nie są w stanie produkować towarów po tańszej cenie. Zniszczywszy drobne i średnie przedsiębiorstwa, rozpędziwszy ich pracowników i pracodawców, trusty te zniszczyły zarazem konsumentów, a więc pozbawiły się rynków zbytu. Wieże Babel przemysłu i finansów muszą się zawalić i pogrzebią pod swemi gruzami tysiące istnień.

Przedwczesnem byłoby jednakże wyciągać stąd wniosek, iż kapitalizm znajduje się w stanie upadku, jak również domagać się na tej zasadzie zastąpienia inicjatywy prywatnej przez etatyzm.

Nie,

kapitalizm nie przegrał swej stawki,

ciągnie autor, zawiódł o tyle i tam, gdzie etatyzm paraliżował jego swobodę ruchów. Interwencja etatyzmu stwarza sztucznie produkcję przemysłową i rolniczą, wbrew warunkom naturalnym, w celu aprowidowania kraju w razie możliwej zawsze wojny. Etatyzm redukuje również i ogranicza konsumcję, zamyka rynki przez wprowadzenie ceł protekcyjnych.

Mówi się zwykle dużo o zdobyczach i postępach społecznych, które zostały wprowadzone w życie dzięki naciskowi państwa na pracodawców. Otóż i tutaj wnioskuje się fałszywie: postęp w tej dziedzinie został osiągnięty dzięki udoskonaleniom, które są dziełem i zdobyczą kapitalizmu, a nie państwa.

Natura nie uznaje przeskoków.

Równowaga będzie znów przywrócona, a ile etatyzm nie będzie się starał wepchnąć życia w sztuczne koryto, a rozsądek wróci do swych praw. Paradoksy kryzysowe znikną wtedy same przez się“.

W sprawie ulgowego nabywania kart rzemieślniczych

Rozporządzenie Prezydenta Rzp. z 7 czerwca 1927 (Dz. U. Rz. P. Nr. 53, poz. 486) o prawie przemysłowem uregulowało w sposób jednolity na całym obszarze Polski postępowanie w sprawie nabywania kart rzemieślniczych tj. urzędowych zezwoleń na samoistne prowadzenie rzemiosł.

W szczególności w myśl art. 7 i 144 pr. przem. każdy, kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, winien równocześnie zgłosić o tem władzy przemysłowej I. Instancji i wykazać, że posiada „zawodowe uzdolnienie do prowadzenia rzemiosła“.

Wykazanie takiego uzdolnienia może wedle art. 145 pr. przem. nastąpić przez przedłożenie: 1) świadectwa odbycia nauki danego rzemiosła zasadniczo przez 3 lata ((art. 152), 2) świadectwa złożenia egzaminu czeladniczego oraz 3) świadectwa odbycia conajmniej 3-letniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła.

W wyjątkowych wypadkach może województwo jako władza przemysłowa wojewódzka udzielić poszczególnym osobom zwolnienia od obowiązku przedłożenia powyższych świadectw czyli udzielić dyspenzy pod warunkiem, że ubiegające się o to osoby w inny sposób wystarczający wykażą, iż posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe, aczkolwiek nie posiadają na to świadectw urzędowych (art. 146).

Oczywiście o udzieleniu dyspenzy władze wojewódzkie decydują wedle swobodnego uznania, wobec czego w razie odmownej decyzji osoby interesowane nie mają środków prawnych wzgl. nie mogą bronić się w drodze skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wobec tych okoliczności przepis art. 146 pr. przem. nie posiada wielkiej wartości, albowiem nadaje jedynie władzom prawo udzielenia dyspenzy nie tworzą zarazem dla osób interesowanych prawnej podstawy dla prawa żądania dyspenzy.

Inaczej przedstawia się sprawa z punktu widzenia art. 198 ust. 5 pr. przem. Wedle tego przepisu w okresie 5-letnim po dniu wejścia w życie rozporządzenia t. j. do dnia *15 grudnia 1932*, za wystarczający dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła mają władze uważać także wydane przez urząd gminny zaświadczenie, że odnośna osoba *przez 5 lat* przed zgłoszeniem rozpoczęcia prowadzenia samoistnego rzemiosła pracowała u rzemieślnika, prowadzącego samoistnie dane rzemiosło.

Kto zatem przez 5 lat pracował u majstra, może rozpocząć samoistne prowadzenie rzemiosła mimo, że nie posiada świadectw wymaganych w art. 145 t. j. świadectw nauki, egzaminu czeladniczego i praktyki czeladniczej, a wystarczy tylko przedłożenie powyższego poświadczenia gminy. W tym wypadku udzielenie karty rzemieślniczej nie jest już zależnem od swobodnego uznania władzy przemysłowej, bo władza ta musi („należy uważać za dowód uzdolnienia...“) poświadczenie urzędu gminnego uznać za wystarczające wykazanie uzdolnienia zawodowego.

Jak już wyżej wspomniałem, ulgowe wydawanie kart rzemieślniczych na zasadzie art. 198 ust. 5 pr. przem. odbywać się ma jeszcze tylko kilka miesięcy

tj. do dnia 15 grudnia 1932.

Wprawdzie według art. 198 ust. 6 pf. przem. może minister przemysłu i handlu w miarę potrzeby przedłużyć powyższy czasokres o dalsze 5 lat ale wobec negatywnego stanowiska, jakie w tej kwestji zajmują organizacje rzemieślnicze nie należy się spodziewać przedłużenia czasokresu ulgowego wydawania kart rzemieślniczych.

Wszyscy, zatem rzemieślnicy, którzy ostatnio przez 5 lat pracowali u samodzielnych majstrów i na tej podstawie mogą na zasadzie poświadczenia urzędu gminnego uzyskać kartę rzemieślniczą, winni bezzwłocznie o to się postarać, bo w razie niezachowania ustawowego czasokresu utracą prawo do ulgowego nabycia karty rzemieślniczej na zasadzie art. 198 ust. 5 pr. przem.

W interesie tych osób leży więc natychmiastowe załatwienie sprawy, bo po 15 grudnia b. r. bezwzględnie obowiązywać będą rygorystyczne przepisy art. 144 i 145 pr. przem. a wówczas ulgowe nabywanie kart rzemieślniczych będzie bardzo trudnem.

Dr Salomon Stamler.

Kary za potajemny wyrób spirytusu

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że z dniem 1 bm. na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje nowa ustawa karna skarbowa, na mocy której ścigane są przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa. W myśl przepisów tej ustawy winni potajemnego wyrobu spirytusu i sprzedaży (wyszynku), spirytusu wyrabianego potajemnie oraz niedozwolonego odkażania, ulegnie karze od 2.000 zł. do 20.000 zł. i więzienia od 1 miesiąca do 2 lat — winni nabycia, posiadania lub przechowywania spirytusu, pochodzącego z potajemnego wyrobu, ulegną karze od 200 do 3000 zł; winni bezprawnego wyrobu, zbywania, lub nabywania przyrządów do pędzenia spirytusu ulegną karom od 200 do 2000 zł. oraz aresztowi od 2 tygodni do 3 miesięcy.

Urządzenia portowe w Gdyni i Gdańsku

Jak wynika z ostatnich danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, powierzchnia wodna portu gdyńskiego wynosi 320 ha. Głębokość portu wynosi 6 do 12 m., nadbrzeża portowe 6,2 km., w tem 5,5 km z głębokością 8 m. i powyżej.

Długość torów kolejowych w porcie gdyńskim wynosi 64 km., składy portowe posiadają powierzchnię 105,700 m. kw. W porcie gdyńskim znajdują się 42 dźwigi, w tem 33 bramowe, 3 mostowe i 2 pływające Ponadto port posiada 4 specjalne urządzenia dla przeładunku węgla.

Powierzchnia wodna portu w Gdańsku wynosi obecnie 896 ha, w tem 211 na port morski, oraz 685 port rzeczny. Głębokość portu wynosi 9 do 10 metrów, długość nadbrzeży portowych 30,8 km., w tem 2 km. z głębokością powyżej 8-miu metrów.

Długość torów kolejowych w porcie gdańskim wynosi 330,8 km., składy portowe zajmują powierzchnię 237,800 m. kw. W porcie gdańskim znajduje się 88 dźwigów w tem 65 bramowych, 3 mostowe, oraz 8 pływających. Ponadto port posiada 3 specjalne urządzenia dla przeładunku węgla.

UWADZE PŁATNIKÓW PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Przypominamy, że termin najkorzystniejszych bonifikat w zaległościach podatku przemysłowego pochodzących z przed dnia 1 kwietnia 1931 r. upływa nieodwołalnie z dniem 31 maja 1932 r. Do tej daty bonifikata wynosić będzie 50 proc. kwoty wpłaconej na poczet zaległości, zaś od dnia 1 czerwca 1932 r. tylko 35 proc.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

REKLAMA AMERYKAŃSKA

Na nagrobku rodziny Bernstamm, znajdującym się na cemntarzu nowojorskim, umieszczono napis następujący:

„W tym grobie spocznie Mr. Joe Bernstamm. Obecnie Mr. Bernstamm rozwija żywą działalność jako szef znanej firmy Bernstamm et Cy. której specjalnością jest handel produktami spożywczemi w najlepszym gatunku po cenach wykluczających wszelką konkurencję. (Thatler).

KRÓTKI TERMIN

— Pożycz mi 50 franków potrzebne mi są na krótki czas.

— ???

— Zaraz je wydam. (Le Rire).

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Nad Sprewą i nad Sekwaną

Po wyborach w Niemczech i we Francji. — Niko mu nie śpieszy się do władzy. — Gra na zwłokę i jej motywy. — Ostrożny kurs Herriota. — Rola Paul-Boncoura. — Tardieu organizuje centrum. — Atmosfera spokoju i rozwagi we Francji

Po długotrwałym, ożywionym, nieraz gwałtownym okresie wyborczym następuje w Niemczech i we Francji okres konstytuowania się nowych ciał ustawodawczych, tworzenia nowych gabinetów (wybory pruskie sprawiły, że zanosi się również na daleko idące zmiany w rządzie Rzeszy). W kwietniu i z początkiem maja przemówiły społeczeństwa. Obecnie na tej podstawie politycy i stronnictwa poczynają rozgrywać między sobą nową partję.

I tu zauważyć można moment bardzo charakterystyczny. Partje w okresie wyborczym wytężają wszystkie swoje siły, aby dojść do władzy. W zasadzie więc powinno by się im spieszyć do władzy po rozegraniu batalji wyborczej. Tymczasem nic podobnego. Stronnictwa — zarówno niemieckie, jak i francuskie — czekają z bronią u nogi, obserwują przeciwników, wysyłają najwyżej patrole dla zbadania sytuacji. Taktyka w Niemczech i we Francji jest podobna, ale motywy są zgoła odmienne.

W Niemczech na przewlekanie się gry partyjnej wpływają antagonizmy polityczne, brak zaufania, obawa przed odpowiedzialnością, zakulisowe intrygi. Przywódcy polityczni we Francji zachowują rezerwę, aby oddalić się od zgiełkliwej atmosfery wyborczej, zorganizować swoje szyki, wysłuchać głosów strony przeciwnej, pozwolić dojrzeć sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Zwłoka w Niemczech ma pod wielu względami charakter anarchiczny, kryć może w swoich fałdach najrozmaitsze niespodzianki. Zwłoka we Francji wypływa z rozwagi, ma charakter konstrukcyjny.

Historja współczesna cierpi na nadmiar treści, wydarzeń, trudności. Świat zbiera codziennie żniwo bogatych i ciężkich doświadczeń, a politycy stają się powolni i ostrożni, tracą skłonności do iluzji.

Osiem lat temu, w maju 1924 r. zwycięski kartel lewicy francuskiej z radośnie rozwiniętemi sztandarami szturmował do okopów rządowych i światu całemu rzucał swoje hasła. Dziś wielkie stronnictwa francuskie — radykali, socjaliści, centrum, prawica — rozmyślnie odkładają swoje decyzje, nie ogłaszają swojej marszruty, zostawiają pierwszeństwo innym.

Socjaliści stali się znacznie bardziej pojednawczy i mniej doktrynerscy. Herriot, który o ile tylko zechce będzie premjerem, po wyborach zrazu unikał wywiadów, potem wypowiadał się ogólnikowo, wreszcie wysunął na front senatora Paul-Boncoura, który po wystąpieniu z partji socjalistycznej nie należy do żadnej grupy i solidaryzował się z jego ostrożnemi tezami. Wynika z nich, *że w najważniejszych problemach międzynarodowych, rozbrojenia i odszkodowań o ile o Francję idzie, zmian zasadniczych nie będzie, zajdą jedynie korektury ilościowe.*

W sytuacji wewnętrznej żadne mosty — wiodące na prawo czy na lewo — nie zostały zerwane. Z kooperacji między Herriotem a Paul-Boncourem wynika, że ten ostatni powołany jest do odegrania ważnej roli. Dotychczasowy premjer, szef większości Andrzej Tardieu, zwykle agresywny i zaborczy, zachowuje się również bardzo powściągliwie i rezerwuje sobie wszystkie możliwości.

Francja, politycy i stronnictwa, mają zdrowe nerwy. Nie spieszą się, umieją czekać — i obliczać. Chłodną atmosfera zbliżających się rokowań o utworzenie nowego rządu czyni raczej wrażenie przyciszonej rzeczowej konferencji przedstawicieli wielkich koncernów, niż efektownej kontrowersji ludowych trybunów.

Równocześnie dokonywa się logicznie i sprawnie organizacja życia mającej się zebrać Izby Deputowanych. Wyciąga się wnioski z doświadczeń. Wprowadza się więcej prostoty i logiki w dość zawiły mechanizm frakcyj parlamentarnych. Na drodze tak dodawania, jak odejmowania przetwarza się formy dotychczasowe, tworzy się nowe. Na prawicy grupa Marina podzieli się na dwie części, z której jedna pozostanie przy starym przywódcy, zwalczającym gwałtownie lewicę, a druga kompromisowa utworzy nową frakcję. Grupy centrowe reorganizują się i łączą, a przywódcą ich będzie prawdopodobnie Tardieu. Najbardziej lewa z tych grup t. zw. „lewica radykalna“ podzieli się na dwie części, z których jednak pozostanie w centrum, a druga będzie współdziałała z radykałami. Znaczna część niezależnych lewicowców wstąpi do radykałów, a zbliżone do siebie grupy republikańskich socjalistów i francuskich socjalistów zapewne połączą się. Wreszcie niezależni komuniści pozostawać będą w orbicie wpływów socjalistycznych.

Nie oszczędzaj małej kwoty na abonament „Nowego Dziennika“. Brak dobrej informacji może Cię kosztować znacznie więcej!

Ostatni azyl zamyka swe bramy!

Obostrzenia dla cudzoziemców we Francji.

Rada ministrów we Francji uchwaliła bardzo ostre obostrzenia kontroli nad cudzoziemcami, przebywającemi w kraju. Kontrolę paszportową obostrzono w ten sposób, że już na stacjach granicznych mają urzędnicy wsiadać do pociągów i podczas jazdy przeprowadzać bardzo gruntowną kontrolę dokumentów cudzoziemców. Stacje graniczne mają codziennie przesyłać Paryżowi listę cudzoziemców, którzy przedostali się przez granicę. Cudzoziemcy, którzy nie potrafią się wykazać dostatecznemi dokumentami, mają być natychmiast wydaleni Tzw. Paszporty Nansena, tj. paszporty tych cudzoziemców, którzy w swych krajach nie mogą wydostać paszportów, mogą otrzymać wizę wjazdową do Francji tylko za zgodą ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych. Właściciele hotelów muszą pod bardzo ostrymi rygorami w przeciągu 24 godzin przedłożyć policji listę gości, którzy u nich zamieszkali. Na przyszłość będzie można każdego cudzoziemca pozbawić karty tożsamości, o ile nie potrafi wykazać się odpowiedniemi gwarancjami.

FRANCISZEK WERFEL Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

Autoryzowany przekład Leona Templera

15)

Kasjer najchętniej po nogach całowałby tego zwiastuna z nieba Już uważał księgę żywota za zamkniętą. Bo któż staremu człowiekowi da jeszcze pracę? Zaczyna opowiadać. ani zwięźle, ani powoli, zato bez ładu. Campbell przypominać musi wciąż: „Co? Nie rozumie pana!“ Rozmowa toczy się u wejścia do hotelu „Londres“; tam Anglik skierował auto żeby gromadka nie zwróciła na siebie uwagi w pobliżu banku Dominika Pascarelli. Po piętnastu minutach Campbell wie już dość żeby jakoś powiązać sprawę począwszy od sprzeniewierzenia Battefioriego aż po dzień dzisiejszy Dopytuje się o księgi handlowe Kasjer musiał je wydać urzędnikom Wszystkie? Staruszek rozgląda się trwożliwie wkoło. Nie! W szufladzie ukrywa „Dziennik“ z którego w razie potrzeby zrekonstruować można wszystkie rachunki A więc dawać go! Ale jak? Campbell szybko powziął postanowienie:

— Kiedy policjant obróci się tyłem, wślizgnie się pan do lokalu i przyniesie stracę Zaczekam tu na pana, w wozie

W pięć minut potem kasjer z łupem wraca do Campbella Ten nie trwoni zbytecznych słów pochwały dokonanego czynu ale rozkazuje natychmiast: „Do rejenta“. Pracownik Don Dominika przyuczony do małomówności, pojmuje wlot i wymienia adres notarjusza któremu firma zwykle porucza sprawy W biurze rejenta oświadcza Artur Campbell, że ręczyć zamierza za Don Dominika i jego bank i że gotów jest całym majątkiem odpowiadać za wszystkie długi i zobowiązania właściciela firmy. Nie żąda wzamian za tę poręke żadnego zabezpieczenia ani też nie występuje z roszczeniami. Zdumiony notarjusz spisuje protokół Anglik prosi, żeby władze możliwie najszybciej powiadomić o tem, że niniejszem zabezpieczone są wszystkie pozycje toku interesów Dominika Pascarelli. Campbell składa u rejenta ostatnią kartę swojego rachunku bieżącego w banku lombardzkim, można z niej w ogólnych zarysach dowiedzieć się o jego obecnych stosunkach majątkowych

Wobec takiej rozrzutności kasjer staje się coraz bardziej nienasycony Zwraca uwagę na wypowiedziane kredyty Gnolliego jako na niebezpieczeństwo bezpośrednie Nadomiar zaciąga Campbell osobne zobowiązanie piśmienne że w ciągu dni pięciu sumę tę zwróci do grosza. Szacunek notarjusza okazywany bogaczowi rośnie niepomiernie Nie bez zapału telefonicznie zaprasza do siebie poważanego adwokata, który istotnie zjawia się rychło. Kasjer raz jeszcze pokolei opowiedzieć musi bieg wydarzeń Kiedy urzędnik banku dobiegł końca relacji, adwokat zaczął w zębach dłubać zapałką: znak, że w duszy jego toczy się walka między zmysłem zawodowym a polityczny ni skrupułami. Wreszcie jednak, imponującem wystąpieniem Campbella zwabiony, postanawia bardziej szczegółowo zająć się sprawą Pascarelli i udaje się do więzienia śledczego.

Tymczasem jest już piąta a więc godzina podwieczorku Twardą robotą pomnożona odzywa się w Campbellu nieodbita potrzeba posiłku do którego przywykł. Jakby narazie załatwione było co najkonieczniejsze, poleca szoferowi: „Hotel Bertonini“ Przedtem jednak rozdziela między kasjera i Giuseppa sute djety, żeby przybocznych adjutantów zachęcić do usług przyszłych. Kasjer kłania się siedmkroć; oświadcza że po uporządkowaniu spraw zda dokładny rachunek z otrzymanych pieniędzy i przyrzeka że jutro stawi się w hotelu o ósmej rano. Tknięty paraliżem Giuseppe podryguje na laseczce jak pijany:

— A co jaśnie wielmożny pan rozkaże dalej?

Niech wróci na usługi signoriny Gracji i sióstr, i jech dokona przeprowadzki do pensjonatu, w którym wynajęto pokój. Staruch zdołał skłonić się nisko. Nie dziwi go już nic. Ponieważ z nieba zstąpił drugi niepojęty pan, przeto Giuseppe przymusza się do nowej gorliwości służebnej wobec córek Pascarelli.

Campbell siedzi w hallu hotelu Bertolini przy herbatce. Nie oddaje się jednak sprawie z spokojem wyłącznym jakiego wymaga właściwie. Zdumiewający wyjątek Obok filiżanki, leżą formularze depesz, które uważnie wypełnia pismem stromem i stanowczem Pierwszy telegram kieruje do siostry, drugi do banku w Londynie. W depeszy tej domaga się najszybszej i jak najkorzystniejszej sprzedaży posiadanych efektów i otworzenia mu znacznych kredytów w włoskiej Banca Commerciale.

C. d. n.

Listy do redaktora „Nowego Dziennika“

„Aktorzy“ wyłudzili od młodzieży szkolnej pieniądze i uciekli...

Z kół rodzicielskich piszą nam:

W jednem z gimnazjów krakowskich ogłoszono niedawno, że w oznaczonym dniu odbędzie się przedstawienie „Pana Wołodyjowskiego“ w teatrze Bagatela. Liczne rzesze młodzieży zaopatrzyły się w bilety, sprzedawane na to przedstawienie przez tercjana szkolnego i o oznaczonej porze zjawiły się w Bagateli. Tu atoli do zebranej młodzieży przemówił ze sceny członek zarządu Bagateli, który oświadczył, *że przedstawienie się nie odbędzie z powodu nieobecności artystów.* Młodzież zwróciła się przeto do kasy teatru Bagatela o zwrot pieniędzy. Oświadczono jej, że zwrot pieniędzy nastąpi przez tercjana szkolnego. Okazało się atoli, że aktorzy, którzy urządzali to przedstawienie, *zabrali pieniądze i wyjechali z Krakowa.* Przedstawienie miało się odbyć pod firmą dwóch osób: pani B. i pana O. *Przedstawienie nie odbyło się, a młodzieży nie zwrócono pieniędzy.*

Wypadek ten mówi sam za siebie. Jacyś aktorzy urządzają przedstawienie, zabierają pewną kwotę za rozsprzedane bilety wśród młodzieży szkolnej, a następnie nie pokazują się więcej, „odwołując“ w ostatniej chwili przedstawienie. Dziwić się tylko należy, że władze szkolne tak pochopnie wydają zezwolenie rozmaitym trupom aktorskim do urządzania przedstawień dla młodzieży szkolnej, nie badając najpierw, czy trupy aktorskie dają gwarancję najprymitywniejszej uczciwości. Podobno istnieje jakaś cenzura szkolna, któraby miała zaprawdę wdzięczne pole w kierunku tępienia rozmaitych „aktorów“, hypnotyzerów, magików, którzy kołatają do różnych szkół z rozmaitemi poleceniami, nieraz oficjalnych osobistości, by urządzać przedstawienia. Przedstawienia te, albo mają wartość bardzo znikomą, albo też kończą się tak, jak ostatnie przedstawienie „Pana Wołodyjowskiego“ w Bagateli — t. zn. wyłudzeniem od młodzieży pieniędzy i *ucieczką trupy aktorskiej.* Czas naprawdę najwyższy, aby z większą skrupulatnością wydawać pozwolenia na urządzenie przedstawień szkolnych!

Chodzi o zasadę!

„Choć nie jestem adwokatem ani nawet prawnikiem, lecz poprostu kupcem — pisze nam jeden z czytelników krakowskich — mam zwyczaj przeglądać zawsze z uwagą każdorazową listę wylosowanych sędziów przysięgłych. Nigdy przecież nie można wiedzieć i człowiek Bogu ducha winien może nagle pewnego pięknego poranka stać się sędzią przysięgłym. Tymczasem ze zdziwieniem stwierdzam, że w ciągu ostatnich kilku kadencyj los był tak *łaskawy* dla obywateli żydowskich, że wogóle pominięci zostali w zaszczytnej funkcji osądzania przewinień ludzkich. Podkreślam: *los był łaskawy,* bo, mimo wszystko, funkcja sędziego przysięgłego jest niezwykle uciążliwa, a nawet przykra, nie mówiąc o stracie drogocennego czasu, na który narażony jest sędzia przysięgły. A jednak *jest to obowiązek obywatelski,* od którego nie wolno się nikomu uchylić. A zatem tylko poprostu *w imię samej zasady* równego traktowania obywateli zapytuję: Czy jest w tem tylko przypadek, czy też jest wynikiem czyjejś złej woli, że *od szeregu kadencyj nie zasiada niemal ani jeden Żyd w ławie przysięgłych w sądzie okręgowym krakowskim?*“

Klęska posuchy!

Jeden z czytelników naszych w Krakowie nadsyła nam szereg obszernych, bardzo słusznych uwag i żalów pod adresem Miejskiego Zakładu Wodociągowego, który jak się wyraża, „znany już jest w całej Polsce jako najgorzej się obchodzący ze swoimi odbiorcami“. W konkretnym wypadku chodzi o fatalną klęskę posuchy, na którą przez trzy dni z rzędu narażeni zostali mieszkańcy ulicy Jasnej. Dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczór zamknięto na tej ulicy wodociągi bez odpowiedniego uprzedzenia biednych mieszkańców, poczem okazało się, że pękła tradycyjna „rura“. Z powodu dwóch dni świąt *dopiero na trzeci dzień podjęto poszukiwanie za pękniętą rurą.* „Czy jest rzeczą słuszną — pisze nasz Czytelnik — ażeby z powodu dwudniowego święta wszystkie ważne roboty w Miejskim Zakładzie Wodociągowym spoczywały? Czy coś takiego powinno dziać się w dużem mieście? Przecież i na poczcie w dni świąteczne załatwia się ważną korespondencję, która bądźcobądź jest mniej ważna, aniżeli woda do picia i mycia się podczas upalnych dni lata. Czyżby urzędnicy na poczcie, albo funkcjonarjusze straży ogniowej albo ostatecznie — lekarze, byli mniej uprzywilejowani w obchodzeniu świąt, aniżeli panowie z Miejskich Zakładów Wodociągowych“?

Więcej zieleni dla dzieci!

Kraków w przeciwieństwie do innych miast— pisze nam jeden z czytelników — jest w tem naprawdę szczęśliwem położeniu, że wyposażony jest w bogatą zieleń. Nasze planty — to prawdziwy przedmiot zazdrości każdego Warszawianina, czy Łodzianina, który dusi się formalnie w murach miasta, bez możności odetchnięcia świeżem powietrzem. Wszystko byłoby bardzo dobrze, gdyby nie to, że korzystanie z zieleni na naszych plantach, przedstawia się, dla dzieci zwłaszcza, bardzo problematycznie: zieleń ta jest mianowicie zewsząd ogrodzona i biada dzieciakowi, któremu przypadkiem piłka zabłąka się na trawnik! Widmo plantowego z „lagą“ szerzy popłoch wśród naszych milusińskich, którym do zabawy pozostają tylko przeważnie pełne kurzu ścieżki plantacyjne i niemniej zakurzone „kółka“. Czy nie dałoby się temu zaradzić? Przecież bardzo łatwo możnaby poświęcić kilka trawników wyłącznie dzieciom! W takim Wiedniu np. magistrat pobudował dla dzieci w szeregu punktów miasta specjalne baseny do kąpieli — istny raj dla dzieci! U nas, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, trudno tego żądać, byłoby to zbyt kosztowne. Ale przynajmniej tyle mógłby nasz Magistrat zrobić dla zdrowia dzieci, żeby przeznaczył dla nich na plantach kilka nieogrodzonych trawników. To chyba naprawdę nie tak dużo!

Planty Dietlowskie proszą się o ławki!

„Trzeba przyznać — pisze nam grono czytelników z ul. Dietlowskiej — że planty Dietlowskie, spustoszone podczas wojny, doprowadzone zostały przez kilka lat ostatnich do jako takiego możliwego stanu. O ile jednak planty same cieszą się względną opieką ogrodnictwa miejskiego, o tyle stwierdzić trzeba zarazem *macosze traktowanie tych, którzy z plant tych korzystają.* A więc przedewszystkiem — ławki! Niewiadomo, dlaczego dotychczas zaopatrzona jest w ławki — i to przeważnie bez oparcia! — tylko *jedna strona plant.* Wskutek tego wytwarza się na ławkach istniejących, ogromna ciasnota połączona z dużą niewygodą dla publiczności. Pozatem stwierdzić należy, że t. zw. „kółka“ na plantach są niemożliwie zakurzone. Wreszcie, wypada zapytać czy wskazane jest jeszcze wciąż rygorystyczne zamykanie plant już około godziny 9 wieczór, co przecież tylko miało być zarządzeniem prowizorycznem! Stan ten milcząco przedłuża się z roku na rok, zmusza się ludzi, przeważnie przez cały dzień ciężko pracujących zawodowo, do wcześniejszego opuszczania plantacyj. Kiedyż więc mają z nich korzystać?

Piekło autobusów miejskich

To co się dzieje w niedzielę popołudniu na przystanku autobusów miejskich, kursujących na linji Salwator—Wolski Las, przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie — pisze nam jedna z czytelniczek. W chwili ukazania się wozu, najczęściej po godzinnem czekaniu na skwarze, rozpoczynają się dantejskie sceny: walka na śmierć i życie o miejsce w autobusie! Kto ma silne bary i umie się rozpychać, ten od biedy znajdzie upragnione miejsce. Ale biada ludziom słabym, nie umiejącym się rozpychać kułakiem, biada kobietom i dzieciom! Ostatniej niedzieli byłam świadkiem, jak dziewczynka pewna zemdlała w tłoku i ciżbie ludzkiej.

A zarząd autobusów miejskich milcząco patrzy na to wszystko i literalnie nic nie robi dla umożliwienia jakoś komunikacji „week-endowej“, ludziom z utęsknieniem wyczekującym na koniec tygodnia, by parę godzin spędzić poza miastem. Tak bowiem jak dziś sprawy się przedstawiają, wyjazd niedzielny do lasku Wolskiego przedstawia się jako jedno pasmo utrapień i prawdziwej męki.

Przy okazji: należałoby koniecznie w interesie ludności żydowskiej utworzyć specjalny postój autobusu w punkcie bardziej zbliżonym do dzielnicy żydowskiej, np. na rogu Stradomia i Dietlowskiej względnie Stradomia i św. Gertrudy. Odbywanie bowiem marszu czy jazdy tramwajowej aż do najbliższego postoju t. j. do Esplanady, jest zbyt uciążliwe, zwłaszcza, że *potem* dopiero następują opisane wyżej kłopoty ze zdobyciem miejsca.

Szpera o — iedenastej!

Redakcjo! Jako stały czytelnik zwracam się do Ciebie z prośbą, abyś się łaskawie zajęła — wobec pięknych dni wiosennych, które przeżywamy — sprawą zamykania bram domów w Krakowie. Zamykanie bram już o godzinie 10 wieczór jest stanowczo krzywdzące dla dużych rzesz pracowników umysłowych oraz robotników, bo zmusza ich już o godzinie 9.30 do opuszczenia okolic błoń, plant, czy innych wolnych miejsc na powietrzu. Nie każdego stać na uiszczenie opłaty za bramę, a jeśli uwzględni się rodzinę z 4 osób, toby na rzecz opłaty „bramowej“ powinno się wstawić do budżetu miesięcznego conajmniej zł. 20, kwotę na dzisiejsze stosunki stanowczo bardzo znaczną. Jeśli w innych miastach zamyka się bramy o g. 11, to dlaczego w Krakowie jest to niemożliwem? Jest tu wdzięczne pole dla ojców miasta, aby wreszcie zarządzili zamykanie o godzinie 11 w nocy, coby dla wielu ludzi wyszło z pożytkiem.

Z SALI KONCERTOWEJ

D. STEINOWA. — E. SIATKA.

„Godziny muzyki“ prowadzone przez kierownictwo krakowskiego Instytutu muzycznego zdobyły sobie prawo obywatelstwa i cieszą się liczną frekwencją publiczności. Na ostatniej „Godzinie“ wystąpili p. Dorota Steinowa, pianistka oraz p. Edward Siatka, tenor. P. Steinowa która wyszła ze szkoły Egona Petriego rozporządza wykończoną i równomierną techniką palcową, silnem, opanowanem uderzeniem, dużym tonem, dobrze brzmiącym zwłaszcza w forte — wszystko czynniki, które pozwoliły jej wykonać z wirtuozowskiem zacięciem Koncert Saint Saensa, oraz myszką już trącące Warjacje Chopina na temat Mozarta. W interpretacji utworów Chopina okazała pianistka inne walory: poczucie stylu i dojrzały artystyczny umiar.

P. Siatka imponuje głosem o dużej rozpiętości, oraz niezwykłej sile brzmienia. Dobrze ułożony program, obejmujący operowe arje i pieśni przeważnie polskich kompozytorów był opracowany nadzwyczaj starannie tak pod względem technicznym, jak i interpretacyjnym. Przyjęcie koncertantów ze strony publiczności było bardzo gorące.

Obie akompaniatorki p. Marek- Onyszkiewiczowa (śpiew) i p. Piltzówna (II fortepian) walnie przyczyniły się do sukcesu wieczoru. Dr. W. M.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Ignacy Hochbaum
powrócił 1391 kr
ordynuje od 5 popoł — Analizy lekarskie
DWERNICKIEGO 4, II. p. — Tel. 149-78.

Wyniki ligowe wypadłyby znacznie lepiej, gdyby członkowie zespołów przed zawodami posilili się znakomitemi **ANTONETKAMI** z fabryki pierników **Antoni Rotne,** Kraków, **Sławkowska 20** Sprobujcie a dostaniecie **10% czystu!**

W kalejdoskopie prasy

GENERALNE I WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO KATOLICYZMU I — NACJONALIZMU.

„Gazeta Polska“ słusznie wskazuje na to, że wzmożona ostatnio endecka propaganda katolicyzmu oraz nacjonalizmu jest — szulerską grą.

Tu handel dewocjonaljami u wejścia do zakrystji i tuż tuż sprzedaż „narodowych“ kijów. Przedstawianie naiwnemu obywatelowi endecji, jako „generalnej i wyłącznej przedstawicielki na Polskę“ zarówno katolicyzmu jak i nacjonalizmu. Cóż bowiem szkodzi, że te dwa światopoglądy nie mogą być **jednocześnie** podstawą myślenia? Cóż to szkodzi, że filozofowie nacjonalizmu zostali exkomunikowani, co szkodzi, że — odwrotnie — integralny nacjonalizm ustosunkowuje się do religji jedynie utylitarnie, bo musi się tak ustosunkowywać? Nic to mężom stanu z „obozu narodowego“ nie przeszkadza. Są na tyle bezczelni, że sobie właśnie przypisują prawo posiadania (i sprzedawania) dwóch absolutów. Przyznają się do budowania „chrześcijańskiego państwa“, głosząc pogańskie zasady jego budowy.

Jednak opinja polska, jeżeli chce, aby świadomość narodowa nie była zaśmiecana garściami różnokolorowych confetti, jakie filozofowie endecji rozsypują hojnie, winna się dość uważnie przyglądać tej szulerskiej grze.

Jako przykład przytacza „Gazeta Polska“ list pasterski ks. prymasa Hlonda i „uchwały Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej. Te ostatnie propagują państwo „Narodu Katolickiego(!)“ i zupełną eksterminację Żydów, — nawet wychrzczonych, podczas gdy ks. prymas w Liście swoim poucza:

„Państwo jest obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucji wszystkich obywateli, a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnemi względami, z krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub, co gorsza — na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych czy wyjętych z pod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym“ (List pasterski z 29. IV. 1932 r.).

Endecja tych różnic — nie widzi... Interes partyjny ostrzec ich — nie pozwala...

Pogaństwo i chrześcijaństwo, liberalizm i nacjonalizm, parlamentaryzm i faszyzm, wszystko to godzi się doskonale, skoro mierzone jest jedną miarką — lichą miarką bieżącego interesu partyjnego.

POLSKA, A REWIZJA TRAKTATÓW.

Pos. Mackiewicz pisze w wileńskiem **„Słowie“** na marginesie wizyty kombatantów włoskich:

Wizyta Włochów i fakt, że w niej udział przyjmował pułk. Sławek, ma znaczenie dla nas duże, chociaż nie pierwszorzędne. W każdym razie dobrze jest, że witamy tych, którzy opowiadają się głośno za rewizją traktatów, czyli, że dyplomacja polska przestała już popełniać tą nieznośną a upokarzającą gaffę, która polegała na tem, że każdą zapowiedź rewizji traktatów uważaliśmy jako obrazę Polski. Zrozumieliśmy nareszcie, że **rewidować traktat Wersalski można niekoniecznie na punkcie Pomorza i Śląska, na gruncie polsko-niemieckich stosunków.** Może zrozumiemy z czasem, że można go też rewidować nietylko ze szkodą, lecz i z pożytkiem spraw polskich.

Zamknięcie kongresu PEN-klubów

Onegdaj zamknięto kongres PEN-klubów w Budapeszcie. Na ostatniem posiedzeniu doniósł poeta Kosztolanyi, że zmarł znany pacyfista węgierski Szini. Zebranie uczciło pamięć zmarłego przez powstanie. Delegat czeski Pick wygłosił mowę na cześć zmarłego pisarza austrjackiego Artura Schnitzlera oraz krytyka Ryszarda Spechta. Pamięć ich również uczczono przez powstanie.

Potem Michał Babits, znany pisarz węgierski, wygłosił odczyt nt. „Jak mogą członkowie PEN-klubów służyć idei pokoju bez polityki“. Zdaniem mowcy, każdy pisarz pozostaje pod sugestją swej przynależności narodowej i dlatego nie może się uwolnić od mimowolnej tendencyjności. Idei pokoju służyć można nie przez opis zgrozy wojny, który wywołuje w czytelnikach sadyzm i żądzę przygód, lecz przez wprzągnięcie talentu w służbę rozumu i etyki.

Po odczytaniu rezolucji delegacji polskiej, niemieckiej i austrjackiej przyjęto uzgodnioną formułę, wedle której międzynarodowa centrala PEN-klubów ma obowiązek zbadać każdorazowy zakaz dania książki w jakimś kraju, przesłać sprawozdanie komitetowi egzekutywy, który obowiązany jest do wszczęcia akcji protestującej przeciw zakazowi. Uchwalono dalej urządzać kongresy regjonalne, by w ten sposób służyć idei zbliżenia się narodów do siebie.

Na zakończenie dokonano wyboru egzekutywy, w skład której weszli Galsworthy jako przewodniczący, a jako członkowie: Cremieux (Francja), Elster (Niemcy), **Kaden- Bandrowski (Polska)** i Westerman (Holandja). Uchwalono przyszły kongres urządzić w Raguzie. Wkońcu wygłosił Marinetti odczyt o futuryźmie.

Jednolity front Żydów niemieckich

Berlin (ŻAT). We Frankfurcie nastąpiło otwarcie zjazdu wszystkich krajowych związków gmin żydowskich w Niemczech. Celem zjazdu jest utworzenie **jednolitego frontu żydowskiego któryby mógł reprezentować całe żydostwo niemieckie.** Jedyny punkt porządku dziennego dotyczy założenia „Związku Żydów niemieckich Rzeszy Niemieckiej“, który reprezentować będzie interesy żydowskie wszędzie, gdzie będzie zachodzić potrzeba.

Jak przypuszczają, w obliczu poważnej sytuacji, w jakiej znajduje się żydostwo niemieckie, uda się uniknąć rozbieżności i powołać do życia jednolitą reprezentację żydostwa niemieckiego.

Koniec autonomji kulturalnej w Estonii?

Tallin (ŻAT). W związku z nadchodzącemi wyborami do parlamentu estońskiego omawiana tu jest ewentualność zlikwidowania Rady Kultury Żydowskiej, założonej po ogłoszeniu niepodległości Estonji. Rada ta, utworzona zgodnie z traktatem mniejszościowym, utrzymywana jest przez rząd. Zgodnie z konstytucją, Rada nie może być rozwiązaną, skoro za jej zachowaniem wypowiada się conajmniej 3000 wyborców-Żydów. Jednakże wobec sporów między żydowskiemi ugrupowaniami mieszczańskiemi a socjalistycznemi, jak również ze względu na słabe zainteresowanie, wykazywane przez ludność żydowską, liczącą 10.000 dusz, wobec tej instytucji. W zainteresowanych kołach wyraża się obawę, że nastąpi likwidacja Rady.

Archiwum literackie Herzla

Wiedeń (ŻAT). Jak się dowiaduje korespondent ŻAT, archiwum literackie Teodora Herzla, rękopisy, dzienniki, notatki i t. d., które się znajdywały w posiadaniu starego przyjaciela twórcy politycznego sjonizmu, inż. Johanna Kremetzkiego, będą wkrótce przewiezione do Palestyny. W tej właśnie sprawie inż. Kremenetzki zwiedził ostatnio Palestynę, skąd w tych dniach powrócił. Do zbiorów Herzla należy również jego dziennik z okresu przed-sjonistycznego. Dziennik ten znajduje się w posiadaniu Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie. Organizacja Sjonistyczna pertraktuje z Z. I. N. o nabycie dziennika. Dziennik ten został w swoim czasie wręczony przez zmarłego Dra Leona Kelnera, który miał dostęp do achiwum Herzla, synowi Herzla, Hansowi Herzlowi. Drowi Kelnerowi chodziło o to, by Hans Herzl dowiedział się, że również wielki jego ojciec przeżywał okresy depresji duchowej, którą jednak pokonał. W międzyczasie Dr. Kelner zmarł, a dziennik pozostał w posiadaniu Hansa Herzla. Po śmierci tego ostatniego dziennik został sprzedany i dostał się w posiadanie Wileńskiego Instytutu Żydowskiego.

—o§o—

KONDOLENCJE ORGANIZACJI SJONSKIEJ DLA FRANCJI. Przedstawiciel Egzekutywy sjonistycznej w Paryżu, Dr. Jakobsohn, przesłał w imieniu Egzekutywy do generalnego sekretarjatu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Filippa Berthelota list kondolencyjny z powodu tragicznego zgonu prezydenta Doumera **oraz Alberta Thomasa.**

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na m. CZERWIEC 1932

RADJO

WTOREK, 24 MAJA.

Kraków (312'8). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Gramofon. 12'20: Komunikat meteorologiczny. 15'05: Komunikat gospodarczy i giełda rolnicza. 15'15: Chwilka lotnicza. 15'25: „Organizacja lotnicza“ — p. J. G. Wojnarowiczowa. 15'45: Dla żeglugi. 15'50: Dla dzieci „O Fr. Chopinie“ — A. Simonowny i listy od dzieci. (W. Małkowska). 16'20: „Łowiectwo a przyroda“ — odczyt red. A. Mniszka (Lwów). 16'40: Kościelne pieśni majowe. 16'55: Gramofon. 17'10: „O porażeniu elektrycznem“ — prof. St. Fryze (Lwów). 17'45: Koncert symfoniczny Filharmonji warsz.: dyr. M. Młynarski (Haydn, Rytel, Berlioz). 18'50: Rozmaitości, komunikaty. 19'05: Giełda zbożowa. 19'10: „Stary Kraków“ — Dr. J. Dobrzycki. 19'30: „Bajtała symulant“ — humoreska K. Szczepańskiego. 19'45: Dziennik prasowy. 20: Feljeton Dra Fr. Szyfmanówny „W ogrodzie Tarnowskich“. 20'15: Koncert popularny: chór „Lutnia“ (dyr. P. Maszyński) i orkiestra (dyr. Ozimiński); Schubert, J. Strauss (arje, pieśni, muzyka). 21'45: Skrzynka pocztowa techniczna — W. Frenkel. 22: Koncert fortepianowy Very Brock: Liszt, Bałakirew. 22'40: Dziennik prasowy, komunikaty. 22'50, Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'20: Komunikat meteorologiczny. 11'45—12'10: p. Kraków. 12'10: D'Albert, Różycki, Karłowicz — płyty. 13'20: p. Kraków. 13'35: Muzyka lekka (płyty). 14'45: Muzyka taneczna (płyty). 16'05—16'40: p. Kraków. 16'40: Pieśni — wykona Caruso (płyty). 16'55: Odczyt w języku azerbejdżańskim — Ali Ogly: „Idea niepodległości w literaturze Azerbejdżanu“. 17'10—19: p. Kraków. 19'15: Wiadomości rolnicze. 19'30: Wiadomości sportowe. 19'35: Orkiestra argentyńska (płyty). 19'45—24: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, rejnał. 11'45—13'30: p. Kraków. 14'55 i 15'05: Komunikat gospodarczy. 15'15—16'40: p. Kraków. 16'40: Gramofon. 17'10—19: p. Kraków. 19'05: Odczek powieści. 19'20: Dr. Cz. Pordes „Medycyna u ludów starożytnych“. 19'40: p. Warszawa. 19'45—24: p. Kraków.

Lwów (380'7). 11'45—15'25: p. Kraków. 15'25: Budujmy z drewna — inż. Janiczek. 15'45—19: p. Kraków. 19'15: „Czy głuchoniemych można nauczyć mówić — ks. Wł. Szajda. 19'30: p. Warszawa. 19'35: Komunikat Tow. Hodowli koni. 19'45—24: p. Kraków.

Sztutgard (360'6). 10: Śpiew (Z. Eisenbraun). 12 i 17: Muzyka lekka. 20'30: Audycja literacko-muzyczna. 21'30: Koncert. H. Fuggera: O. Wolff (flet), K. Hess (altówka), A. Faiss (lutnia), Ł. Schuyer (wiola da gamba). 22'45—24: Muzyka taneczna.

Rzym (441'2). 12'45, 17'30: Muzyka, śpiew. 20'45: Audycja w święto narodowe. 21'30: „L'Arlesiana“, opera Cilei.

Praga (488'6). 15'30: Śpiew. 17'10: Koncert kameralny. 20: Mandoliny. 20'45—22: Koncert symfon.

Wiedeń (517'2). 11'30: Kwartet. 15'20: Koncert solistów (śpiew). 16'55: Kapela. 19'55: Tragedja Hofmannsthala „Elektra“, muzyka R. Straussa. 22'05: Kapela.

Budapeszt (550'5). 12'05, 17, 18'30, 20'15: Muzyka, śpiew. 21'45: Koncert. 22'35: Muzyka cygańska.

Endecja znowu na widowni

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Warszawa, 23 maja.

Endecja wznawia swoją akcję. Zaczęło się od posiedzenia endeckiego klubu sejmowego na temat obecnej sytuacji, potem nastąpiła konferencja młodych endeków, którzy wygłaszali antysemickie przemówienia, potem nagle ujawniono włączenie się do transmisji radjowej, a zakończono tę akcję ekscesami studenckiemi we Lwowie. Jest to nawet dostosowane do Lwowa. Wszystkie kryminalne sensacje pochodzą ostatnio stamtąd...

Ale warto zastanowić się nad pytaniem, dlaczego wznowili endecy swoją działalność właśnie dziś? Przedewszystkiem trzeba tedy stwierdzić, że endecy już dawno przestali być partją, a zamienili się w dobrze rozgałęzioną klikę. W ciągu ostatnich lat trudno naprawdę rozróżnić między programem endeckim a programem innych stronnictw poza lewicą. Różnica jest czysto personalna: Endecy chcieliby za wszelką cenę być obecnie przy władzy i mieć swoich ludzi przy aparacie państwowym. Innej różnicy niema. W sprawie ukraińskiej czy w sprawie białoruskiej jakoteż spawie niemieckiej niema żadnych różnic. — Wszelkie pretensje endeków co do etatyzacji życia gospodarczego nie warte są ani grosza, albowiem faktycznie endecy chcieliby tylko, by posady w przedsiębiorstwach państwowych zajmowali nie członkowie Strzelca i P. O. W. — lecz członkowie Sokoła i Obozu Wielkiej Polski. — Programatycznie więc odnieśli endecy już dawno zwycięstwo. Czas zresztą robi swoje. Sytuacja ekonomiczna jest krytyczna i łatwo jest zrzucić winę na Prystora i innych, oświadczając, że gdy Rybarski, Głąbiński byli przy sterze nadszedłby kres kryzysu ekonomicznego.

Trudno jest atoli pochwycić władzę. Odbywa się przeto mobilizacja, przygotowanie sił, spogląda się z ufnością na młodzież, na studentów, którzy każdej chwili gotowi są urządzać ekscesy i postawić rząd w kołpotliwem położeniu, ten rząd który nie chce uchodzić za filożydowskiego i nie chce być „żydowskim wujkiem“. Myliłby się, ktoby sądził, że starsi endecy są przeciwko ekscesom. Nie, to tylko młodzież endecka zarzuca im, że są ofiarami „parlamentarnego kretynizmu“ — a w ten sposób nie można dojść do władzy.

Młodzi endecy Rembieliński, Mosdorf, Stypułkowski, Bielecki i Stahl są przedewszystkiem zwolennikami „akcji bezpośredniej“ i spoglądają z lekceważeniem na pracę parlamentarną Trąmpczyńskiego, Strońskiego a nawet Rybarskiego. — Atoli starzy parlamentarzyści nie mogą się obejść bez młodych. Bez młodych trudno wykazać jakąkolwiek żywotność i wprawić w zakłopotanie rząd. Ci młodzi potrafią przecież w każdej chwili urządzać ekscesy antyżydowskie na wyższych uczelniach, ci młodzi są zawsze gotowi do akcji“.

Młodzież dawno już opuściła drogi parlamentaryzmu starszych i wspomina ze satysfakcją owe dobre czasy, kiedy maszerowano przez plac Aleksandra, organizując ekscesy przeciwko Żydom w walce z Prezydentem Rzpltej. Ich hasłem jest „action directe“, ich twierdzą jest Poznań, ale i we Lwowie nie mają się czego wstydzić, a nawet w Krakowie trudno powiedzieć, że ich praca nie przynosi owoców...

Kontr-akcja ze strony sanacji nie dała rezultatów. Młodzież sanacyjna w walce z młodzieżą endecką próbowała również szczęścia na drodze antysemityzmu.

Działalność antysemicka rozwija się tedy dobrze i znajduje silne echo także na wsi dzięki współpracy stronnictw chłopskich, które ożywiają obecną akcję bojkotową. Oczywiście nie jest to jeszcze droga do władzy, ale przynajmniej dobry środek, by pokazać społeczeństwu, że klika endecka nie upada, że żyje i że może jeszcze zdobyć ulicę.

B. Singer.

LISTY Z KRAJU

Bazar Palestyński w Przemyślu

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w maju.

(Tan) Z inicjatywy lokalnej Komisji Żyd. Funduszu Narodowego pod przew. p Dra Knollera, przy współudziale stworzonego Komitetu, urządzony będzie w Przemyślu w dniach od 26 do 30 maja Bazar palestyński w b. lokalach Stow. Kupców przy ul. Dworskiego. W Bazarze wystawione będą produkty i eksponaty ziemi palestyńskiej, oraz pięknie i artystycznie wykonane przedmioty wytwórczości żydowskiej, jak szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich i in. Uroczyste otwarcie Bazaru nastąpi w czwartek 26 bm. o g 3,30 popoł. poczem rozpocznie się zwiedzenie Wystawy. Tegoż wieczora wygłosi p. Dr. Meier Geyer ze Lwowa prelekcję na aktualny temat palestyński, a to w związku z jego ostatnią podróżą do Erec. W czasie trwania Bazaru przewidziane jest w ramach tegoż, urządzenie całego szeregu imprez.

* * *

STAROSTA MICHAŁOWSKI MIANOWANY WICEWOJEWODĄ BIAŁOSTOCKIM.

Jak się dowiadujemy, odchodzi z Przemyśla po kilkuletniem urzędowaniu starosta p. Michałowski, mianowany wicewojewodą białostockim. Jako następcę p. Michałowskiego wymieniają dotychczasowego starostę w Przeworsku p. Remiszewskiego.

UZUPEŁNIAJĄCE WYBORY W IZBIE ADWOKATÓW.

Dnia 21 bm. odbyło się we wielkiej sali Magistratu, doroczne Walne Zgromadzenie tutejszej Izby Adwokatów pod przew. prezesa Izby p. Dra Probsteina, celem dokonania uzupełniających wyborów do Rady dyscyplinarnej. Obrady Walnego Zgromadzenia stały pod znakiem rozpaczliwej sytuacji adwokatury w Małopolsce, czemu dali dobitny wyraz poszczególni dyskutenci. Przedstawiono również mocne utyskiwania i żale społeczeństwa na nową, niezmiernie — wygórowaną taryfę opłat sądowych, uniemożliwiającą niejednokrotnie z powodu swej wysokości dochodzenie sądowe najsłuszniejszej pretensyj. Przedmiotem rzeczowej krytyki były pewne postanowienia noweli do kodeksu postępowania karnego, w szczególności przepis uzależniający karno- sądowe ściganie w sprawach o lekkie uszkodzenie ciała od uprzedniego złożenia przez pobitego kaucji w kwocie 20 zł. Wskutek tego przepisu, wszelkie prawie pobicia, powodujące często kilkunastodniową niezdolność do pracy pobitego, ujdą bezkarnie, jeśli pobity i pokaleczony nie ma 20 zł. na złożenie kaucji sądowej.

W duchu wywodów dyskutentów, uchwalono odpowiednie rezolucje.

Z kolei do Rady Dyscyplinarnej zostali wybrani z Przemyśla pp Dr. Gottlieb Fryderyk, Dr. Redlich Wilhelm, Dr. Schulzman Efroim i Dr. Wiesel Maurycy (trzech ostatnich wybrano poraz drugi) oraz Dr. Meisels z Jarosławia. Zastępcami wybrano pp. Dra Buxbauma Michała i Dra Reifa Hermana.

—o§o—

ŻYCIE SPORTOWE W WIELICZCE.

Po zimowym letargu zaczyna się życie sportowe budzić z uśpienia. Na skutek konferencji odbytej z p. H. Apslem z Krakowa, utworzono podokręg ping- pongowy w Wieliczce, wskład którego wchodzą następujące kluby sportowe: Żyd Tow. Sport. „Ari“, K. S „Strzelec“, K. K. S. „Wieliczanka“. Prym wśród powyższych klubów dzierży zasłużenie Żyd. Tow. Sport „Ari“, która rozpoczyna obecnie eliminacyjne zawody z mistrzami innych okręgów, o wejście do klasy „A“ Do innych ruchliwszych sekcyj wiosennych zaliczyć można sekcję piłki nożnej, liczącą pokaźną ilość członków. Tego roku stworzono również podokręg piłki nożnej wielickiej grupy „C“ do którego zalicza się 6 klubów miejscowych i zamiejscowych Mistrzostwa C klasy już się rozpoczęły i dały następujące wyniki: Świtezianka (Prokocim)—Ari 2:2, Strzelec (Niepołomice)—Ari 3:2 Orion (Prokocim)—Strzelec 6:1 Wieliczanka—Świtezianka (Prokocim) 4:3. Związek Strzelecki—Ari 2:0. (Zetes).

Kto bezzwłocznie

zaprenumeruje „Nowy Dziennik“ i równocześnie uiści przedpłatę za miesiąc czerwiec 1932 r. bezpośrednio w Administracji, ul. Orzeszkowej 7 telefon 102-79, lub czekiem P. K. O. Nr. 400.630. otrzyma

„NOWY DZIENNIK“ BEZPŁATNIE

do końca bieżącego miesiąca

Prenumerata wynosi w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie Zł. 6'20, na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 6'60.

WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“.

Zamówienie

dla Czytelników **zamiejscowych**

Imię i nazwisko . . . . . .

Miejscowość . . . . . .

Ulica, Nr. domu . . . . . .

Zamawiam abonament „Nowego Dziennika“ od 1 czerwca b. r. z bezpłatną przesyłką do końca maja b. r. Prenumeratę miesięczną w kwocie Zł. 6'60 wpłacam równocześnie na konto P. K. O. Kraków, Nr. 400.630 („Nowy Dziennik“).

Oszust jako spadkobierca

W tych dniach odkryto w Ameryce oszustwo spadkowe, które jest w swoim rodzaju unikatem. Ośrodkiem afery jest zmarły przed rokiem były właściciel okrętu J. Cardiff. Historja ma tło następujące: Cardiff był „self-mademanem“ w prawdziwem znaczeniu tego słowa. Zaczął swą karjerę jako chłopiec od posyłek, potem został adoptowany przez pewnego kupca, który postawił mu do dyspozycji kilka tysięcy dolarów. Cardiff kapitałem tym tak sprytnie spekulował, że wkrótce stał się bogatym człowiekiem i właścicielem kilku okrętów. Stracił wprawdzie podczas wojny część swego kapitału, ale był jeszcze na tyle bogaty, że w roku 1919 mógł się wycofać z interesów i żyć jak człowiek prywatny.

Cardiff był bezdzietny. W r. 1921 umarła mu żona, która bardzo kochał. Jedynym jego spadkobiercą był bratanek, którego adresu jednak nie znał. Przed wojną wyemigrował ów bratanek do Australji i nie dał o sobie żadnego znaku życia. Cardiff powierzył prywatnemu biuru detektywów owego bratanka. Po kilku miesiącach przedstawiło biuro pewnego młodego człowieka jako bratanka. Ponieważ ów młody człowiek był łudząco podobny do bratanka, Cardiff adoptował go i zapisał mu cały swój majątek. Kilka miesięcy po śmierci Cardiffa krewni jego wnieśli skargę o unieważnienie testamentu i przedłożyli metrykę śmierci bratanka z 1923 roku. Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że biuro detektywów było w wielkim kłopocie, ponieważ nie mogło wynaleźć bratanka. Nawinął się biuru pewien młody człowiek, który był podobny do poszukiwanego bratanka Cardiffa. By to podobieństwo jeszcze spotęgować, musiał się ów młody człowiek poddać operacji nosa. Cardiff uwierzył, że ma przed sobą bratanka i zapisał cały swój majątek oszustowi, który się nazywa John Mewes i kilkakrotnie był już karany.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Zwycięzca“ (Kate Nagy, Jean Murat).

ADRIA: „X 27“ (Marlena Dietrich)

BAGATELA: „W konkurach“ (Pat, Patachoo i Buster Keaton).

DOM ŻOLNIERZA POLSKIEGO: „Wesoły wdowiec“ (Liedtke) i rewjetka „Goło ale wesoło“.

SZTUKA: „Pod kuratelą“ (Vlasta Burian).

SŁOŃCE: „Zeppelin w płomieniach“ (Harry Peel)

UCIECHA: „Purpurowa gondola“ (Dorotha Boudchier, Józef Schildkraut).

WANDA: „Na dworze króla Artura“ (Will Rogers, Myrna Loy).

WIADOMOSCI Z KRAJU

Przebieg ekscesów antyżydowskich
w Rawie Mazowieckiej

Onegdaj donosiliśmy o ekscesach antyżydowskich, zorganizowanych przez członków endeckiego Sokoła w Rawie Mazowieckiej. Obecnie otrzymała reprezentacja żydowska w sejmie dokładne sprawozdanie z przebiegu tych ekscesów. W sprawozdaniu tem powiedziane jest m. in.

Jeszcze z końcem kwietnia doszło do kilku napadów na młodzież żydowską, dokonanych przez członków Sokoła. Niewiadomo czy napady te były zorganizowane czy nie, atoli 3 maja wieczorem po akademji na rzecz macierzy szkolnej rozpoczęły się rozruchy w całej pełni. W akademji tej wzięła udział p. Elima Gluckmann- Guttmann z Liska, uczenica lipskiego konserwatorjum. Pani Glückmann- Guttmann została zaproszona przez komitet do wzięcia udziału w akademji 3 majowej. Kiedy atoli ukazała się na scenie, rozległy się gwizdy, a następnie wołania: „precz z Żydami“ Starosta obecny na akademji opuścił salę. Opuścili również salę wszyscy Żydzi oraz pianistka. Do żadnych bójek na akademji nie doszło. Dopiero nazajutrz rozpoczęły grupy Sokoła napadać na mieszkańców żydowskich, bijąc ich laskami. Interwencja policji ograniczyła się z początku do spisywania nazwisk bijących. Policja nikogo nie aresztowała. Tylko w jednym wypadku, **kiedy napadnięty Żyd zaczął bronić się**, aresztowano i napadniętego i napastnika. W obawie o skutki tych napadów zwrócił się przedstawiciel gminy w Rawie Mazowieckiej Jakób Weinmann do starosty i przedstawił mu sytuację w mieście, wskazując, że członkowie Sokoła napadają na każdego żyda i **że dalsze wykroczenia członków Sokoła mogą doprowadzić do fatalnych skutków, także dla bijących.** Starosta prosił, by nie przeciwstawiać się napastnikom, albowiem może to dać antysemitom materjał, który wykorzystają przeciwko Żydom. Starosta przyrzekł również zastosować wszelkie środki dla stłumienia napadów. Starosta przerzekł również przeprowadzić śledztwo w sprawie incydentu na akademji w dniu 3 maja. W tymsamym dniu delegacja gminy żydowskiej z panem R. Glassmanem zwróciła się do komendanta policji i zażądała interwencji. Komendant policji przyrzekł taką interwencję. Faktem jest, że od dnia tych audjencyj, napady ustały. Wieczorem policja patroluje po ulicach miasta.

Olbrzymi pożar w Wilnie

Z Wilna donoszą: W niedzielę o godz. 8 wieczorem z okien Olejarni Kurlandzkiej ukazały się płomienie ognia, który w krótkim czasie przedostał się na dach fabryki. Na miejsce pożaru przybyła policja i cały tabor straży ogniowej. Przystąpiono niezwłocznie do akcji ratunkowej. Ogień przedostał się do hali maszyn i tłoczarni oleju, następnie na II. i III. piętro do składów i pomieszczeń biurowych. Ponieważ wnętrze tej części budynku było nasycone olejem, **ogień rozszerzał się dalej i objął wyższe piętra**, dochodząc do strychu, gdzie znajdowały się **materjały szybkopalne.** Ze względu na rozszerzający się pożar, zawezwano **kompanję saperów i piechoty. Żołnierzy przywieziono autobusem. Ogień objął zbiorniki** oleju, znajdujące się w podwórzu. **Niebawem groźny żywioł przedostał się do głównego zbiornika.** Po upływie paru minut słyszano **ogłuszający huk i ujrzano olbrzymi słup ognia, wybuchający w górę. To główny zbiornik wyleciał w powietrze.**

W odstępach kilkuminutowych wyleciały w powietrze pozostałe zbiorniki mniejsze w liczbie 13.

O godz. 9-tej rano w poniedziałek **straże pożarne** pracowały jeszcze na miejscu nad umiejscowieniem ognia. W czasie pracy **trzech strażaków odniosło ciężkie rany, jeden uległ ciężkiemu zatruciu gazami, inny upadł ze znacznej wysokości, doznając pęknięcia czaszki.** Pozatem rannych jest dwóch żołnierzy. Straty narazie dokładnie niesta lone, **są olbrzymie.**

—o§o—

Egzotyczny gość w Polsce
Przyjazd syna króla Hedżasu, Ibn- Sauda

Dziś wieczorem przyjeżdża do Polski emir Fajsal, syn króla Ibn- Sauda, piastujący równocześnie stanowisko premjera i ministra spraw zagranicznych Hedżasu. Jest on szefem misji, objeżdżającej główne państwa europejskie, w skład której wchodzą ponadto wiceminister Fuad bej Hanza, sekretarz Szejak al Samaa i adjutant major Kalid al Ajubi.

Emir Fajsal zwiedził już Włochy, Francję, Anglję, Holandję i Niemcy. Obecnie przyjeżdża do Polski i wręczy Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu pisma odręczne króla Hedżasu.

Stosunki między Polską a Hedżasem zostały zawiązane przed trzema laty. W lutym 1929 król Ibn- Saud wysłał do Polski specjalnego delegata celem zbadania możliwości nawiązania stosunków handlowych. W marcu 1930 r. Polska uznała królestwo Hedżasu, a w kwietniu wydelegowała do króla Ibn- Sauda misję, złożoną z nacz. wydziału Potockiego i muftiego Szynklewicza, która zawiozła dary od Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Gdańsk błaga o gości
Skutki bojkotu polskiego

Bojkot wybrzeża gdańskiego a nadewszystko Soppot, okazał się wyjątkowo skuteczny. O ile w latach ubiegłych o tej porze wybrzeże to było już zaludnione w poważnym stopniu, o tyle obecnie zupełnie pusto nad brzegami zatoki. Niemcy również nie dopisali. Z tego też powodu w kołach mieszczaństwa gdańskiego, które żyło w dużej mierze z gości, zapanowała rozpacz. Nik' z nich nie przypuszczał na początku, by prowadzona akcja hitlerowska na terenie Gdańska w tak poważnym stopniu odbiła się ujemnie na kieszeni gdańszczan.

Obecnie władze gdańskie zaczynają wielką akcję propagandową na terenie polskim. Zorganizowano specjalne biuro propagandy, mają być ogłoszone antihitlerowskie zarządzenia, byleby tylko obywatela polskiego ściągnąć do kasyna.

Chuligańskie napad na biednego dorożkarza

Chuligańskiego napadu dokonano nocy ubiegłej na mieszkanie dorożkarza, Mordki Weinsztoka przy ulicy Łódzkiej nr. 26 w Warszawie.

Jednoizbowe mieszkanie zajmuje tam rodzina Weinsztoków, złożona z małżonków i ich ośmiorga dzieci. Przed kilku dniami dorożkę Weinsztoka obłożono aresztem, gdyż zalegał z komornem za stajnię przy ulicy Wroniej 28-a, — w oczy rodziny zajrzała nędza.

Około godziny 11-ej wieczorem do mieszkania Weinsztoków wtargnęło przemocą pięciu mężczyzn. Przebyli staroryzowali rodzinę dorożkarza, a następnie grożąc nożem, zażądali pieniędzy na wódkę. Próżno Weinsztok tłumaczył, iż pozbawiony dorożki, nie posiada pieniędzy — zagadkowi napastnicy rzucili się na dorożkarza, bijąc go kastetami. Takiż los spotkał żonę dorożkarza i córkę, poczem napastnicy zbiegli.

O napaści zawiadomiono policję. Sprawcami bestjalskiego znęcania się nad Weinsztokami byli: Stanisław, Stefan i Zygmunt bracia Kołodziejczakowie (Łucka 17), Roman Hutnik i Karol Baum. Wszystkich aresztowano.

Tragiczna śmierć dwoch studentów w Wiśle

Z Warszawy donoszą: Tragiczny wypadek wydarzył się w niedzielę około godziny 3-ej popołudniu na środku Wisły, na wprost ulicy Lipowej. Dwaj studenci politechniki, 18-letni Jerzy Adamczyk i 24-letni Tadeusz Olszewski, korzystając z pięknej pogody wybrali się na przejażdżkę łodzią po Wiśle. Gdy łódź znalazła się na środku rzeki, koledzy postanowili popłynąć z prądem obok łodzi.

Niefortunny pomysł przypłacili życiem. W miejscu, w którem skoczyli do wody jest najsilniejszy prąd, który wkrótce oddalił ich od łodzi. Płynącym zabrakło sił — po chwili pochłonęły ich fale.

Straszną scenę walki studentów z prądem i wirami obserwowały bezradne tłumy przechodniów po obu brzegach rzeki. Gdy nadpłynęły wreszcie łodzie na ratunek — było już zapóźno.

Mimo kilkugodzinnych poszukiwań podjętych przez policję komisarjatu rzecznego, zwłok tragicznie zmarłych studentów nie wyłowiono.

Panika w tramwaju poznańskim
skutkiem uderzenia pioruna na przystanku

W niedzielę popołudniu przeszła nad Poznaniem niespodziewanie krótkotrwała burza, w czasie której uderzył piorun w drzewo przy przystanku tramwajowym na Sołaczu.

Grom, uderzając w drzewo, oderwał od niego jeden z konarów, który spadając, uderzył z dużą siłą w dach przejezdnego wozu tramwajowego. Dach został przebity.

Niewiadomo czy od siły uderzenia konara, czy też gromu, wóz wyskoczył z szyn, co spowodowało zrozumiałą panikę w tramwaju.

Samobójstwo dyrektora banku w Kielcach

W sobotę wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce dyrektor kieleckiego oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych Jan Płóciennik. Pozostawił on dwa listy: jeden do żony, drugi do dyrekcji banku. Przyczyną samobójstwa depresja moralna i niechęć do życia.

Chłopiec czy dziewczyna?
ZDANIEM PROF. UNTERBERGERA MOŻNA JUŻ OZNACZAĆ PŁEĆ.

Oddawna mocuje się medycyna z problematem, czy można z góry oznaczać płeć mających się urodzić dzieci. W ostatnim numerze niemieckiego organu medycznego „Deutsche Medizinische Wochenschrift“ wystąpił ginekolog z Królewca, prof. dr. Unterberger ze sensacyjnym artykułem w tej sprawie. Przed dwoma laty wpadł prof. Unterberger zupełnie przypadkowo na następujące doświadczenie: Ilekroć musiał zapisywać kobietom na swej klinice rozczyny ze sody, kobiety te później, jeśli się stały matkami, rodziły chłopców. — Uderzyło to prof. Unterbergera, który już teraz zapisywał sodę wszystkim kobietom, które chciały mieć chłopców. Rezultaty były wprost zdumiewające. Prof. Unterberger powołuje się na 74 eksperymenty, które wszystkie były pozytywne. Okazało się nawet, że kobiety, które przedtem wydawały na świat tylko same dziewczęta, pod wpływem metody prof. Unterbergera zaczęły rodzić chłopców.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś, jutro i we czwartek pozostanie na repertuarze świetna komedja Hodgesa i Percyvala „Hau- hau“. W piątek powtórzenie „U mety“. Wszystkie przedstawienia po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar doskonała komedja L. Lenza „Perfumy mojej żony“, w której pod reżyserją p. L. Czarnowskiego współdziałają pp.: Kostecka, Ludwiżanka, Marcinowska, Burnatowicz, Czarnowski, Szymański.

—**Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we wtorek o godz. 8-ej wiecz. powtórzenie rewelacyjnej sztuki „Azef“, której fabuła jest osnuta na tle aktualnych wydarzeń z życia i działalności rewolucjonistów- terorystów przed wojennej Rosji. Sztuka pełna emocjonujących scen wyraźnie nakreślonych charakterów i typów w wykonaniu pierwszorzędnego zespołu artystów Warszawskiego teatru dramatycznego, pozostawia na widzach niezatarte wrażenie. Bilety w cenie zniżonej u firmy A. Fischhab, Grodzka 45, a od godz. 7-ej przy kasie teatru.

— **„QUI PRO QUO“ W „BAGATELI“.** Bezustanny śmiech i niemilknące oklaski rozbrzmiewają na arcywesołej i pełnej humoru i satyry rewji „Na całego“. Wykonawcy w osobach pp. Zofji Terne, J. Winiarskiej, E. Minowicza, J. Borońskiego, L. Laskowskiego na czele całego zespołu tworzą dobrany komplet

—o§o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR ŻYDOWSKI (UL. BOCHEŃSKA)

Wtorek 9 wiecz.: „Azef“.
Środa 9 wiecz.: „Azef“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 8 wiecz.: „Hau- hau“.
Środa 8 wiecz.: „Hau- hau“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek 8 wiecz.: „Nigdy nic nie wiadomo“.
Środa 8 wiecz.: Koncert Symfoniczny Państw. Kon. Muz; w Świętochłowicach: „Księżniczka Czardasza“.

Wieczory teatralne

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE.

„AZEW“

Reportaż sceniczny w 7 odsłonach A. Tołstoja i P. Szczegolewa.

GOŚCINNE WYSTĘPY WARSZAWSKIEGO TEATRU „ELIZEUM“.

Żydowska publiczność teatralna w Krakowie zepsuła sobie widocznie smak zbyt pieprznym sokiem operetek, tak że nie może już strawić solidnego i doskonale przygotowanego pokarmu, którym częstuje ją warszawski teatr dra Weicherta. „Parnuse“ Gottesfelda, która teatrom żydowskim w Ameryce naprawdę dała „parnuse“ a która i w Warszawie teatrowi „Elizeum“ zapewniła kilkadziesiąt kompletów. Krakowa nie zdobyła, chociaż miała wszelkie ku temu dane. Wszak jest to komedja lekka, aktualna a w dodatku rozśpiewana i roztańczona. Szaleńcy, którzy zgrupowali w teatrze Elizeum pod kierownictwem dra Weicherta, chcą wbrew wszystkiemu utrzymać jedyny przynajmniej żydowski teatr artystyczny, powiedzieli sobie, że jeśli publiczność odrzuciła strawę lekką, to może nie wzgardzi sztuką, drażniącą i mocno efektowną. Drugą premjerą Elizeum jest więc „Azew“, reportaż historyczny Aleksego Tołstoja i Piotra Szczogolewa, rzecz, która w Warszawie niezwykłem wprost cieszyła się powodzeniem.

Zaznaczamy odrazu, że dwaj autorzy sowieccy spreparowali swój reportaż ad usum sowietów, przedstawili więc partje socjalistów - rewolucjonistów jako paczkę gadułów, którym największy prowokator rewolucji rosyjskiej może rzucić w twarz oskarżenie, że przez dwa miesiące wciąż radzą nad tem, czy on (tj prowokator Azew) jest bohaterem czy też prowokatorem Na bene Tołstoja i Szczegolewa zapisać jednak należy, że oddali hołd należny wielkim bohaterom rewolucji i nie sfałszowali ich intencyj. Możnaby wprawdzie od twórców reportażu domagać się ściślejszej prawdy historycznej — niejeden szczegół kłóci się tutaj z prawdą objektywną — naogół atoli jest to w gruncie rzeczy dla widza obojętne. O wiele poważniejszym jest zarzut, że autorzy reportażu nie pokusili się o pogłębienie procesów psychologicznych, które Azewa — nie wiedzieć dlaczego w programach i na afiszach piszą go przez „f“ — doprowadziły do zdrady, ale autorzy mogą przytoczyć na swoje usprawiedliwienie, że nie pisali dramatu psychologicznego, lecz reportaż. Tajemnicze to słóweczko stało się niestety mostem oślim, przez który przechodzą pisarze albo niezdolni, albo nie mający czasu do koncentracji twórczej. W każdym razie publiczność otrzymuje sztukę bardzo efektowną, pełną dreszczów wstrząsających, utrzymującą widownię wciąż w napięciu a w dodatku zmontowaną bardzo umiejętnie przez znanego reżysera Marka Arnsteina Nie trzeba się dziwić temu zainteresowaniu publiczności, wszak Azew pozostał do dzisiaj niepokojącą zagadką. Człowiek, który był uczniem Gerszuniego, tego rycerza bez skazy, rewolucji rosyjskiej, który przygotował zamachy na Plewego i wielkiego księcia Sergjusza, a który równocześnie pozostawał w służbie ochrany, był narzędziem w ręku szefa tejże ochrany generała Zubatowa, jest doprawdy indywidualnością wprost fascynującą autorów dramatycznych. Warto zresztą przy tej sposobności wspomnieć, że o Azewie w ostatnich kilku miesiącach wyszły aż dwie nowe monografje historyczne.

Zagrano tę sztukę mocno. Rożyserja zaakcentowała przedewszystkiem stronę efektowną, lekceważąc sobie i tak już szczupłą stronę psychologiczną. Z kreacyj aktorskich wymienić należy przedewszystkiem sylwetkę samego Azewa odtworzonego przez p. Mansdorfa. Młody ten aktor bardzo solidnie przygotował swą kreację, stwarzając postać zwartą i jak gdyby ukutą z jednej bryły. Napewno zyskałaby ta sylwetka jeszcze na ekspresji, gdyby artysta wyzbył się cech taniego demonizmu. Niezwykle interesującą sylwetkę Burcewa, który jak wiadomo, zdemaskował Azewa, stworzył p. Kurlender, ujmując ją w ramy histerji. Pełną prostoty grę zademonstrował nam p. Mandelblit jako Zubatow. Dobre postacie stworzyli też p. Lemberger jako Plewe, p. Poznański jako Dewjatkin, p. Kon jako Kalajew, p. Garbarz jako Zylberberg, a na szczególną wzmiankę zasługuje p. Jakób Lwowski jako kelner.

Z postaci kobiecych wymienić należy przedewszystkiem p. Klarę Segałowicz, która aczkolwiek tym razem wielkiego pola do popisu nie miała, stworzyła ujmującą wdziękiem i szczerością prostoty postać rewolucjonistki Warji, zakochanej w Azewie. Pani Lurie jako Wiera Figner stworzyła sylwetkę robiącą na nas wrażenie subtelnego szlychu. Doskonałą „babcią rewolucji“ Breszko- Breszkowską, była pani Witalin.

A teraz zobaczymy, czy ta sztuka mocna i tak silne dająca wzruszenia, a w dodatku tak doskonale zagrana, zdobędzie sobie publiczność, jak to miało miejsce w Warszawie. **M. K.**

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

„HAU-HAU“

Komedja w 4 aktach Hodgesa i Percyvala.

GOŚCINNE WYSTĘPY L. CZARNOWSKIEGO.

Pan dyrektor Czarnowski uratował swego czasu jeden ze sezonów lwowskich, stojący pod znakiem bankructwa, wystawieniem tej komedji angielskiej. Być może, że próbują obecnie szczęścia i w Krakowie przed samem zamknięciem sezonu. Mam jednakowoż wrażenie, że rachuby te są płonne, jestem bowiem zdania, że teraz, kiedy jest tak bardzo gorąco, kiedy publiczność wprost fizjologicznie ucieka od teatru, należy wystawiać rzeczy bardzo wartościowe i doskonale przygotowane. Jedynie repertuar stuprocentowy i gra nieoglądająca się na suflera — może jeszcze ściągnąć publiczność do teatru.

Że tak jest, świadczy wystawiona dzięki gościnnym występom p. dyr. Czarnowskiego komedja „Hau- Hau“. Tak przeraźliwych pustek dawno w teatrze nie widziano, chyba na „Makrynie“... Nie można mieć za złe publiczności, która nie okazała najmniejszego zainteresowania dla tej pseudokomedji o byłym prokuratorze który tylko nazewnątrz jest brysiem szczekającym na wszystkich ludzi, a w rzeczywistości jest człowiekiem o sercu gołębiem. Możeby dyrekcja naszego teatru raczyła nam odpowiedzieć na pytanie: co właściwie w tej sztuce może zainteresować publiczność? Czy dość mętna afera kryminalna? Czy płytkość ujęcia psychologicznego? Czy banalność typów? Doprawdy można rozpisać ankietę na temat, czy sztuka ta jest bujdą na resorach czy bez resorów...

A szkoda wielka, bo p. Czarnowski stworzył bajeczną kreację brysia o gołębiem sercu Walnie z nim rywalizował p. Leliwa w roli kamerdynera Rudocka. Obaj ci świetni artyści grali wprost koncertowo. Wymienić jeszcze należy panie Kostecką, Pednarską i Romowicz oraz panów Michalaka i Hierowskiego, którzy czynią wszystko co jest w ich mocy, by sztukę jako tako utrzymać. Osobna wzmianka należy się suflerowi, który najbardziej się natężał... **M. K.**

Z TEATRU „BAGATELA“.

„NA CAŁEGO“

W zespole spotykamy dobrego znajomego: E. Minowicza. Przeobraził się i stężał od nie ostatniego, niedawnego pobytu w Krakowie. Numer jego wykonany wraz z p. Winiarską „Nie pieprz, Pietrze“ należy chyba do najlepszych w obecnym dość kanikularnym — programie. Wogóle najlepsze są pantomimy. Przedewszystkiem ulubieńcy naszego miasta: pp Prokopiakówna i Heinrich. Niestety występują ze dwa razy tylko w programie; wiedzą jednak dobrze co dziś podoba się publiczności; świadczą o ten ich naprawdę już karkołomne, akrobatyczne „koryntki“ („Rumba“ i „Na ulicy“). Pozatem szereg piosenek przeważnie sentymentalnych: żółty, różowy sentyment, no i sentymencik we wszystkich innych możliwych kolorach. Wszystko jednak, co choćby trochę potrąca o politykę i temperament wychodzi wcale nieźle; np. skecz ilustrujący polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Zresztą bowiem nie wiemy, czy tak wygląda cały zespół dawnego Qui pro Qua, czy też jest to tylko — żeby sięgnąć po porównanie z dziedziny sportu - coś w rodzaju „Garbarni nr. 7“ zjeżdżającej na mecze na dalekiej prowincji. (n)

W. LICHTENBERG.

GRANICA

Drugi pasażer, gładko wygolony, nieco korpulentny — typ niemieckiego kupca w rogowych okularach i nienagannie leżącem ubraniu, wsiadł do pociągu w Friedrichshafen. Siedzący już w wagonie pan, z ostrym profilem i energicznym podbródkiem, monoklem w prawem oku, niedbałą elegancją światowca, zdawał się niezbyt ucieszony z powodu przybycia towarzysza podróży. Po krótkiem, badawczem spojrzeniu nie zajmował się nim więcej i patrzył ostentacyjnie na roztaczający się z okien wagonu zimowy krajobraz.

Zażywny pan usadowił się wygodnie w rogu przedziału, położył niewielki kuferek ręczny obok siebie na siedzeniu i zapalił z miną epikuryjczyka wielkie cygaro w czerwonej opasce. Potem dobrodusznie obrzucił wzrokiem swoje vis a vis, który ze swej strony zdawał się nie zwracać na niego uwagi.

Przez jakiś kwadrans obydwaj podróżni nie zamienili ze sobą ani słowa. Wreszcie pan z cygarem rozpoczął rozmowę:

— Ach, to trwa całą wieczność zanim pociąg dojedzie na terytorjum szwajcarskie!

Pan z monoklem zwrócił wzrok na swego towarzysza:

— Jeżeli pan pół godziny nazywa wiecznością!.. — odrzucił niechętnie. I widać było po jego minie, że nie myśli podejmować dalszej konwersacji. Ale tamten nie dał za wygrana jak gdyby chciał skrócić rozmowę czas, wydający mu się wiecznością:

— Pół godziny w pewnych okolicznościach może być naprawdę wiecznością — powtórzył.

— Ale pan pozwoli: — nazywam się Leppman.

Pan w monoklu mruknął jakieś nazwisko, którego tamten nie zrozumiał.

— Jak proszę? — zapytał dość natrętnie. — Nie zrozumiałem.

— Bobby Hart, — krzyknął tamten wściekły, że go nagabują.

— Ach, Bobby Hart! — powiedział Leppman z uśmiechem zadowolenia. — Bardzo mi miło...

Milczał przez chwilę, zaciągnął się parę razy cygarem i oparł się o poduszki siedzenia. Lecz nagle poderwał się, przystąpił do okna, zasłaniając zupełnie swemu towarzyszowi widok i tupiąc niecierpliwie nogą wykrzyknął.

— Niech pan mówi, co chce, ale to trwa naprawdę do nieskończoności, zanim się stanie na szwajcarskim gruncie.

Hart cofnął się trochę a biorąc do ręki dziennik, powiedział prawie po grubiańsku:

— Mój panie, pan mi naprawdę działa na nerwy! Jeżeli już pan przemyca dewizy przez granice, to mógłby pan to robić przynajmniej w sposób mniej widoczny.

Leppman spojrzał na niego wzrokiem przerażonym:

— Co, ja?... Ja przemycam dewizy? Skąd? Skąd pan to wie?

— Ależ tego może się domyśleć nawet dziecko robi pan to tak niezręcznie gdybym był przypadkiem komisarzem policji, mógłbym bez namysłu przystąpić do aresztowania pana

Leppman opadł ciężko na siedzenie, chwytając skwapliwie kuferek.

— Wielki Boże,.. pan? pan jest prawdopodobnie komisarzem policji?!

Tamten roześmiał się.

— Nie, nie, niech się pan uspokoi, mnie nie potrzebuje się pan z pewnością obawiać. Jestem naprawdę tylko Bobby Hart i jadę na zawody narciarskie do St. Moritz. Ale w każdym razie ostrzegam pana, że w tak naiwny sposób pan to robi, że będziesz zdemaskowany przez pierwszego urzędnika granicznego który się zjawi w przedziale.

Lepman milczał przez chwilę, a potem rzekł trochę trwożliwie:

— Dziękuję panu. Istotnie muszę więcej panować nad sobą.

— Pieniądze ma pan w kuferku, nieprawdaż?

Leppman zawahał się chwilę potem skinął głową.

Bobby Hart roześmiał się głośno.

— To było można odrazu odgadnąć po szczególnej troskliwości, jaką pan otaczał ten kuferek. Czy ma pan tam dużo?

— O tak, dość dużo — szepnął lękliwie: — Sto pięćdziesiąt tysięcy marek.

— Tam do licha! — Hart zupełnie zdębiał. — Człowieku, czy jesteś szalony?! W tym kuferczku chcesz przewieźć przez granicę tyle pieniędzy? Przecież musza cię na tem przyłapać.

Leppman potrząsnął głową i znowu na jego twarzy zajaśnił uśmiech zadowolenia.

— O nie, mnie nie przyłapią! Taki głupi znowu nie jestem, jak pan sobie wyobraża.

ECHA ZE ŚWIATA

Tragedja „Georges Philippart"

Druga już ciężka katastrofa dotyka w krótkim stosunkowo czasie Francję. Po tragicznej zagładzie „Saint Philibert" u brzegów Bretanji, spotkało nieszczęście okręt „Georges Philippart". W pierwszym wypadku poniosło śmierć około 500 osób, w drugim — doliczyć się nie można około 50 ludzi. Z informacyj agencyj telegraficznych i głosów prasy francuskiej, obraz katastrofy da się odtworzyć w sposób mniej więcej następujący:

Transoceaniczny okręt „Georges Philippart" stanowiący własność znanego francuskiego Towarzystwa okrętowego „Messageries Maritimes", wyruszył w początkach b. m. w pierwszą swą dłuższą podróż

Marsylja—Tokio.

Na pokładzie znajdowało się — zgodnie z księgami okrętowemi — 262 ludzi załogi i 505 pasażerów, razem 767 osób, nie zaś 900, jak mylnie podawały pierwsze depesze o nieszczęściu.

Podróż odbywała się zupełnie pomyślnie aż do nocy 16 b. m. „Georges Philippart" minął szczęśliwie Kanał Sueski i morze Czerwone. — Dopiero u wylotu zatoki Adeńskiej, w pobliżu północnych wybrzeży potężnego afrykańskiego półwyspu Somali i jego najbardziej na wschód wysuniętego przylądka Guardafui wybuchł w jednej z kabin I-ej klasy

pożar,

który szybko się rozszerzył na kabiny sąsiednie. Miało to miejsce — jak wynika z oficjalnego raportu kapitana — o godzinie 2-ej w nocy. Nic przeto dziwnego, że wśród zbudzonych z głębokiego snu pasażerów wszczęła się panika utrudniając akcję ratunkową.

Płonącemu okrętowi

pospieszyły z pomocą

w parę godzin po wybuchu pożaru znajdujące się w pobliżu statki angielskie, sowieckie i japońskie. Zabrały one na pokład większość podróżnych z „Georges Philippart". Część rozbitków niezawodnie ratowania się na łodziach ratunkowych. Zachodzi jednak pytanie, czy te kilkadziesiąt osób, których nie można się doliczyć, zdołało się uratować na wątłych łódkach i dotrzeć do oddalonego bądźcobądź o paręset klm. wybrzeża, czy też poniosło śmierć w falach. Jeden ze statków ratowniczych miał spotkać na falach dwie łodzie z „Georges Philippart". Były puste.

Przypuśćmy zresztą, że część pasażerów uniknęła wodnych odmętów i rekinów i dotarła do brzegu, los ich nie byłby godny zazdrości. Półwysep Somali zamieszkały jest przez

dzikich tubylców,

którzy — jak wskazuje dotychczasowe doświadczenie — nie robią ceremonji z wyrzuconymi na brzeg czy zabłąkanymi w tych odludziach afrykańskich podróżnymi. Na Somali istnieje dziwaczne prawo obyczajowe, zezwalające tubylcom na doszczętne ograbienie rozbitków. Przed 30 laty rozbił się w pobliżu Somali pewien parowiec. Podróżni, którzy zdołali dotrzeć do brzegu, zostali ograbieni przez somalczyków do naga. Oczywiście i za życie Europejczyka przy tak osobliwych obyczajach ręczyć nie można.

Najbardziej interesującą w tej sprawie rzeczą byłoby stwierdzenie przyczyn katastrofy. Według pierwszych komunikatów, pożar spowodowany został

krótkiem spięciem w jednej z kajut.

Prasa francuska zamieszcza jednak wiadomości, które przemawiałyby za tem, że statek padł ofiarą

zamachu.

Oficjalny komunikat kapitana okrętu, nadesłany do Towarzystwa okrętowego „Messageries Maritimes", a opublikowany przez Ministerstwo Robót Publicznych i Marynarki Handlowej, nie wspomina ani słówkiem o przyczynach pożaru. Komunikat jest zresztą bardzo lakoniczny. Jeżeli natomiast wierzyć „Paris Midi", okręt został podpalony przez anarchistów, względnie komunistów, którym zależało na zatopieniu okrętu w ten sposób, by stanowił on niebezpieczeństwo dla statków, kursujących między Europą a Japonją. Zbrodniarze mieli go zatopić pierwotnie w Kanale Sueskim. Gdyby plan ich się powiódł, to istotnie komunikacja na tej linji musiałaby być na czas pewien przerwana, gdyż Kanał Sueski jest zbyt wąski i płytki na to, by zatopiony kadłub potężnego okrętu nie stanowił przeszkody dla przepływających statków. Za udziałem w katastrofie zbrodniczej ręki przemawiałaby okoliczność że pożar rozszerzył się z niesłychaną szybkością tak, że mimo niezwłocznie podjętej akcji ratunkowej stłumić się go nie udało.

Zagłada „Georges Philppart" przypomina pod niejednym względem zagładę **„Titanica".** W jednym i w drugim wypadku katastrofa nastąpiła

w nocy, najzupełniej niespodziewanie.

W jednym i w drugim wypadku chodziło o luksusowe morskie olbrzymy, gdyż zarówno „Titanic", jak „Georges Philippart" były ostatnim krzykiem techniki okrętowej. W jednym i w drugim wypadku rozegrywały się

dantejskie sceny,

kiedy to mężowie w strasznym ścisku i panice napróżno szukali żon swych, a matki nawoływały swe dzieci. Wystarczy powiedzieć, że cały szereg uratowanych osób pod wrażeniem katastrofy zdradza objawy obłąkania.

Załoga okrętu zachowywała się do ostatniej chwili

po bohatersku,

trwając na posterunkach i troszcząc się przedewszystkiem o uratowanie kobiet i dzieci. Okoliczność ta również przypomina heroizm kapitana „Titanica", Smitha. Szczególnie wyróżnił się radjotelegrafista. Kabina radjowa już płonęła, a on wciąż jeszcze nadawał sygnały S. O. S.

Najbliższe dni przyniosą nam niechybnie wiadomość o losie kilkudziesięciu osób, które nie dostały się na pokłady statków ratowniczych. Dowiemy się również z pewnością właściwych przyczyn katastrofy.

Zgon słynnego ongiś rachmistrza

Onegdaj zmarł w Budapeszcie w 60-tym roku życia Maurycy Frankl, który ongiś był fenomenalnym wprost rachmistrzem, cieszącym się sławą światową. Zmarły był synem biednego krawca żydowskiego i już w piątym roku życia zasłynął jako „cudowne dziecko". W szóstym roku życia wystąpił po raz pierwszy publicznie w Budapeszcie i osiągnął sukces wprost niebywały. Przed forum, składającem się z elity wielkiego miasta dodawał w ciągu kilku sekund na pamięć kilkunastocyfrowe liczby, mnożył je, dzielił, podnosił do potęgi, wyciągał pierwiastki, jednem słowem dokazywał wprost cudów, wzbudzających podziw. W ciągu kilku lat stał się młodziutki Frankl sławą światową. Ojciec jego porzucił krawiectwo, stał się jego impresarjem i odbywał ze swem dzieckiem podróże po wszystkich miastach europejskich, a następnie wyjechał z nim do Ameryki. Zarabiał olbrzymie sumy i w krótkim czasie duży zdobył majątek.

Sława jego dotarła aż do cesarza Franciszka Józefa, który zaprosił młodego rachmistrza. Oprócz cesarza i cesarzowej zebrali się najwyżsi dostojnicy państwa, a jeden z generałów wziął na siebie zadanie wyszukania dla Frankla najtrudniejszych ćwiczeń. Między innemi spytano się go, ile Austro-Węgry wydają na wojsko, — przyczem podano mu ilość żołnierzy oraz ich pobory przeciętne. W przeciągu jednej sekundy podał Frankl cyfrę, którą generał przedtem sobie obliczył w domu. Okazało się, że Maurycy Frankl pozornie się pomylił albowiem podana przez niego cyfra była nieco niższą od cyfry generała, była to jednak tylko pomyłka zupełnie przypadkowa, gdyż zapomniano poinformować go, że wojsko w dzień urodzin cesarza otrzymuje podwójne pobory.

Później zbladła gwiazda Frankla Jego sztuka już więcej nie pociągała, a pozatem zaczął tracić swój talent. Próbował potem szczęścia w rozmaitych zawodach, a w międzyczasie stracił dość znaczny swój majątek. Zmarł w przytułku dla starców żydowskiej gminy wyznaniowej w Budapeszcie.

— Ależ dlaczego nie mianoby właśnie pana przyłapać? Czyż pan nie wie, jak ostro teraz kontrolują szmugiel?

— O, wiem. Mimo to... Widzi pan — wyciągnął z kieszeni paszport dyplomatyczny z napisem: laissez passer. Spojrzał triumfująco na swego towarzysza: — No, co pan na to mówi?

Bobby Hart zacisnął wargi i milczał. Po chwili potrząsnął głową i zapytał:

— To bardzo pięknie, ale — gdybym tak ja pana zdradził?

— Tego pan nie zrobi! — odrzekł Leppman spokojnie. — Bo pan także przemyca.

— To bezwstydne! — wykrzyknął Hart.

Ale Lepmann powiedział dobrodusznie:

— Przecież nie będziemy grać przed sobą komedji. Raczej powinniśmy sobie pomagać. Kontrola jest teraz rzeczywiście ostra... Jestem pewny że pan ma doskonale ukryte pieniądze, ale oni je i tak wynajdą. Ja jednak sądzę... Tak.. zapewne, mój kufereczek jest pewniejszy, niż pańska kryjówka.

— Tak, naturalnie, jeżeli pan ma laissez passer — wykrzyknął Bobby Hart. Tamten przyświadczył z chytrym uśmiechem:

— Prymitywne sposoby bywają czasem najlepsze. — A po chwili zapytał:

— Ile?

— No, nie tyle, co pan. To rzecz niełatwa — mruknął przez zęby Bobby. — Tylko pięćdziesiąt tysięcy.

— No, to także ładna sumka! — rzekł tamten z uznaniem.

Bobby chwycił nagle Leppmana za surdut:

— Posłuchaj pan, powiedziałeś że powinniśmy sobie pomagać...

— Tak, — powiedziałem i jestem gotów.

— To bardzo ładnie. Czy wziąłby pan moje pięćdziesiąt tysięcy do swego kuferka, zanim przejedziemy granicę?

— Dawaj pan.

Bobby wyjrzał otrożnie na korytarz, potem wyjął scyzoryk i popruł materjał pluszowy na siedzeniu, poczem szybkim ruchem wyjął stamtąd paczkę banknotów.

— Proszę przerachować.

Lepman policzył sumiennie:

— Tak, zgadza się. Pięćdziesiąt tysięcy.

Potem otworzył swój kuferek na którego dnie leżało piętnaście pakietów po dziesięć tysięcy marek. Położył na nie pieniądze Harta i zamknął kufereczek.

W tej chwili pociąg dojechał już do stacji granicznej. Na peronie ukazały się czapki urzędników celnych. Rozpoczynała się rewizja.

— Jeszcze jedno pytanie — pospiesznie powiedział Bobby do Leppmana: — Powiedz mi pan do licha, skąd bierzesz tyle pieniędzy w tych ciężkich czasach?

— W sposób bardzo prosty — odpowiedział tamten ze spokojnym uśmiechem. — Jestem mianowicie komisarzem policji, mojem zadaniem jest konfiskować pieniądze przemytnikom. Dzisiaj udało mi się to czterokrotnie. W ten sposób doszło do tej ładnej sumki dwunastu tysięcy marek.

Bobby Hart opuścił monokl i po raz pierwszy stracił swoją poprawną światową postawę.

WESOŁY KĄCIK

SPOSÓB

Późną nocą na pustym placu stoi jakiś chwiejący się na nogach mężczyzna.

— Co pan tu robi? — zwraca się doń policjant.

— Idę do domu — odpowiada pijany.

— Jakże pan idzie, kiedy pan stoi na miejscu!

— To nic, panie posterunkowy. Widzi pan, całe miasto kręci mi się przed oczyma.. To ja właśnie czekam, aż się podwinie moja ulica i wtedy — siup! — skoczę do domu.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 28

MAJ
24
WTOREK
18 Ijar 5692

Zachód słońca 19 m. 14

Lag Beomer

Lag Beomer jest świętem ludowem o bardzo szerokim podkładzie tradycyjnym. Najchętniej łączy się to święto z czynem Barkochby. Nie bez słuszności jest to głównie święto młodzieży. Cała bowiem młodzież żydowska w owym pamiętnym roku 132 potajemnie zbroiła się i przygotowywała do powstania. Na jej czele stanęli wówczas wielcy uczeni żydowscy. Rabi Akiba zorganizował bunt przeciwko ciemiężcom rzymskim i był duszą powstania Dzień w dzień rosły szeregi gotowych do walki. Aby Rzymianie krwawo zgnietli bunt. Legenda opowiada, że w owym czasie ziemię judejską tak obficie zrosiła krew powstańców, iż przez długie lata bez wysiłku rolnika wydawała plony. Od drugiego dnia Pesach aż po święta żniw trwały straszne rzezie rzymskie. W owym czasie zginęli w walce prawie wszyscy uczniowie rabi Akiby. Jeden tylko dzień był dniem zwycięstwa i radości. Był to Lag Beomer. Odtąd dzień ten, w tym okresie smutku i żałoby od Pesach po Szawuot, jest dniem radości, dniem młodzieży, na pamiątkę tej młodzieży, która ongiś dzielnie broniła niepodległości swojej ojczyzny.

W Krakowie Lag Beomer ma specyficzny charakter wskutek tego, że na dzień ten przypada rocznica zgonu Remu (rabi Mosze Iserlis), którego grób znajduje się na starym cmentarzu żydowskim. W dniu tym przybywają do Krakowa z najodleglejszych miejscowości liczne pielgrzymki, by pomodlić się na grobie Remu

* * *

— **„LAG BEOMER“ SZKOŁY HEBRAJSKIEJ** Dzisiaj o godz 2'30 popoł. odbędzie się na boisku ŻKS. Makkabi przy ul. Koletek uroczystość „Lag Beomer“ Żydowskiego Gimn. Koed i Szkoły Powszechnej, połączona ze świętem sportowem zakładu i kiermaszem dla dzieci, staraniem Komitetu rodzicielskiego. Dla gości i młodzieży obcej wejście od ul. Koletek za biletami wstępu.

Ostatni dzień Bazaru Palestyńskiego

Dziś we wtorek nieodwołalnie ostatni dzień Wystawy produktów palestyńskich i krajowych, połączonej z obrazami wybitnych malarzy żydowskich w Żydowskim Domu Akademickim, Przemyska 3.

Jeszcze dziś i tylko dziś masz sposobność oglądnięcia tej interesującej wystawy. Wstęp 50 gr

Dziś wieczorem odbędzie się łącznie z zamknięciem Bazaru licytacja amerykańska pozostałych eksponatów, jakoteż pięknych obrazów malarzy żydowskich. Prócz licytacji piękne wygrane w losowaniu szczęścia.

Sprawa ulg w spłacie zaległości w podatku przemysłowym

W Podgórzu odbędzie się zgromadzenie płatników podatkowych w powyższej sprawie, na którem szczegółowych informacyj udzielał będzie Naczelnik III Urzędu skarbowego w Podgórzu p. radca Marjan Machalski. Zgromadzenie odbędzie się dziś we wtorek dnia 24 maja o godz 7'30 wiecz. w lokalu przy ul. Lwowskiej l 2, I, p. (Magistrat) Leży w interesie szerszych sfer podatników (zarówno kupców, jak i przemysłowców i rękodzielników), aby w zgromadzeniu tem wzięli udział

Akt oskarżenia przeciw Ciunkiewiczowej

W dniu wczorajszym wiceprokurator sądu okręgowego dr Łaba wygotował akt oskarżenia przeciwko Ciunkiewiczowej Prokuratorja prześle w dniach najbliższych akta do sądu okręgowego, który wyznaczy termin rozprawy głównej (KAD).

Proces prasowy

W tygodniku „Wiatr Halny“ wychodzącym w N. Targu ukazał się swego czasu artykuł, skierowany przeciw wydawcy tarnowskiego „Hasła“ p. Janowi Kuleszy. Oskarżony wydawca „Wiatru Halnego“, Adam Rola Sokołowski skazany został przez sąd okręgowy w Tarnowie za występek z paragrafów 482 i 491 u. k. na jeden miesiąc aresztu. Skazany odwołał się do sądu apelacyjnego w Krakowie, który po rozpatrzeniu sprawy zmienił wyrok, zasądzając oskarżonego na 28 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. P. Sokołowski wyrok przyjął. Bronił adw. dr. Hollaender. (KAD)

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK**: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i plac Zgody 18.

— **I PODWIECZOREK TOWARZYSKI NA WOLNEM POWIETRZU ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD. WIZO** — dziś we wtorek o g. 5 popoł. w Mleczarni parku Jordana.

— **KOMITET RODZICIELSKI ŻYDOWSKIEGO GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO I SZKOŁY POWSZECHNEJ W KRAKOWIE** organizuje wzorem lat ubiegłych kolonję wakacyjną dla młodzieży zakładu. Kolonja mieścić się będzie w pięknej willi, położonej w drodze do Zarytego, posiadać będzie koło willi duże boisko do gier i zabaw, oraz możność korzystania z kąpieli rzecznych w pobliskiej Rabie. Zapewniona jest opieka pedagogiczna i lekarska, kolonja będzie miała charakter wypoczynkowo- sprawnościowy. Na miesiąc lipiec przyjmowani będą uczniowie, na sierpień uczenice. Zgłoszenia przyjmuje Komitet codziennie w budynku szkolnym przy ul. Brzozowej 5, w czasie od godz. 12—1 oraz od 7'30—9 wiecz.

— **UPAŁY A NAUKA W SZKOŁACH.** Wobec zbliżającej się ciepłej pory i możliwości wystąpienia upałów, w celu zabezpieczenia młodzieży szkolnej od szkodliwych następstw zbyt wysokiej temperatury, ministerstwo WR. i OP. zarządziło, ażeby lekcje odbywały się przy oknach otwartych, w dnie zaś upalne mają być programy wszelkich uroczystości skrócone. Święta sportowe i WF. mają być tak organizowane, ażeby młodzież nie była zbyt długo przetrzymywana na otwartem powietrzu pod wpływem promieni słonecznych w godzinach popołudniowych. W wypadkach wyjątkowych, przy ciepłocie wynoszącej ponad 35 stopni Celsjusza, dyrekcja i kierownictwa szkół, zwłaszcza tam, gdzie lokale są nieodpowiednie, mogą, — zawiadamiając o tem władze bezpośrednie — zezwolić na zakończenie zajęć o godz. 11 przedpołudniem.

— **WSTRZYMANIE RUCHU KOŁOWEGO Z POWODU PROCESJI.** W związku z odbyć się mającą w dniu 26 bm. procesją Bożego Ciała, Magistrat zarządza wstrzymanie w tymże dniu wszelkiego ruchu kołowego na ulicach: Rakowickiej, Lubomirskiego, Arjańskiej i Lubicz w czasie od godziny 17 do godziny 29 oraz na ul. Reformackiej i pl. Szczepańskim w czasie między godziną 17 a 19.

— **ZWIEDZANIE KATEDRY WAWELSKIEJ** z szczegółowym pokazem jej skarbów sztuki, sarkofagów królewskich, wspaniałych kaplic itp. od będzie się we środę 25 bm. jako III wycieczka wzorowa z cyklu Towarzystwa Miłośników Krakowa pod kierunkiem hist. sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'45 przed katedrą.

— **POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO I PSYCHJATRYCZNEGO.** W piątek 27 bm. o godz. 7'30 wiecz. odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej U. J. wspólne posiedzenie naukowe Towarzystwa neurologicznego i psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) dr. Rost: Z zaburzeń schematu ciała. Odczyt. 3) doc. Brzezicki: Glioza, gliomatoza i glioblastoza.

— **PORZUCONE DZIECI.** Nieznana kobieta pozostawiła na ul. Koletek dwoje dzieci, dziewczynkę (lat 5) i chłopczyka (lat 2) obok Żłóbka miejskiego i zbiegła. Dzieci odprowadzone zostały przez posterunkowego policji do Żłóbka miejskiego.

— **AUTOBUS I DOROŻKA.** U wylotu ul. Rakowickiej od strony Lubicz dorożkarz Władysław Kowalik z Woli Duchackiej wskutek spłoszenia się konia najechał na przejeżdżający miejski autobus, w którym została wybita dyszlem szyba boczna wart. 20 złotych. — Auto osobowe Nr. 9602 zderzyło się na ul. Starowiślnej z dorożką konną Józefa Kuraka, wskutek czego Kurak został potłuczony, a dorożka poważnie uszkodzona

— **TRUP WYŁOWIONY Z WISŁY** Onegdaj wyłowiono z Wisły w Dąbiu zwłoki mężczyzny około 25 lat liczącego. Zwłoki leżąc w wodzie dłuższy czas, znalezione zostały w stanie rozkładu. Z powodu braku jakichkolwiek bliższych szczegółów czy dokumentów, nie zdołano ustalić tożsamości nieboszczyka. (KAD).

—o§o—

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś posiedzenie „Sekcji Młodzieży“ o godz. 7'30 wiecz. w lokalu, Stradom 15. c

—o§o—

— **S. K! S. „BAR KADIMAH“.** Dziś o godz. 6'30 wiecz. buda fuchsowska; o godz. 7-ej BC.

—o§o—

— **S. K! S. R. „EI- AI“.** Dziś o godz. 7'30 buda z referatem brata Troppa.

—o§o—

— **CEIREJ MIZRACHI.** Dietlowska 11 Dziś o godz. 8 wiecz. referat kol. Oppenheima z Będzina n. t. Dlaczego dążymy do samodzielności. Po referacie dyskusja.

—o§o—

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

—o§o—

Zawiadamiam,

że objąwszy biuro po notarjuszu ś. p. **Drze Tadeuszu Starzewskim.** przeniosłem je z dniem 21-go maja 1932 roku z ulicy Poselskiej L. 20 na ulicę **SŁAWKOWSKĄ L. 4. II. PIĘTRO — KRAKÓW, Tel. 105-85.** 3179kr.
Dr. Juljusz Dunikowski, Notarjusz.

Kreuger chciał jeszcze w Ameryce popełnić samobójstwo

Sprawozdanie policji w Sztokholmie przynosi wciąż nowe szczegóły tyczące się Kreugera. Dowiadujemy się np., że najbliżsi współpracownicy Kreugera przygotowani byli na jego samobójstwo, Kreuger bowiem już podczas swego pobytu w Ameryce nosił się z zamiarem odebrania sobie życia. Poinformował o tym zamiarze najwierniejszych swoich przyjaciół i porozdawał nawet prezenty pożegnalne, ale w kilka dni później cofnął telegraficznie treść swych listów pożegnalnych. Kreuger miał widocznie jeszcze jakąś nadzieję, że uda mu się wybrnąć ze sytuacji. Musiał atoli w Paryżu z tej nadziei zrezygnować, dowiedziawszy się, że dyrekcja Banku Szwecji zażądała mobilizacji włoskich obligacji państwowych. Ponieważ Kreuger te obligacje sfałszował, znalazł się nagle w potrzasku.

Ciekawe są też szczegóły samego samobójstwa. Kreuger do swego rozpaczliwego kroku bardzo troskliwie się przygotował. Trzymał rewolwer w obu rękach. Jedno ramię było oparte na poduszkach, by ręka nie zadrżała, a drugiem przytrzymywał rewolwer, by się nie odsunął od piersi, gdy padnie strzał.

„Svenska Dagblad“ donosi, że mają wkrótce nastąpić dalsze aresztowania w aferze Kreugera. W grę wchodzi cały szereg bardzo wybitnych osobistości, które w życiu gospodarczem Szwecji odgrywają poważną rolę.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

CZŁONEK EGZEKUTYWY B. LOCKER WE WIEDNIU. Członek egzekutywy sjonistycznej p. B. Locker sędził kilka dni we Wiedniu, informując na zebraniach opinję sjonistyczną w Austrji o obecnej sytuacji sjonistycznej.

O CŁA OCHRONNE DLA PALESTYNY. Członek egzekutywy Agencji Żydowskiej p. Farbstein odbył dłuższą konferencję z dyrektorem departamentu dla spraw handlu i ceł rządu palestyńskiego p. Stead w sprawie obowiązującej taryfy celnej.

Dyrektor Stead przyrzekł, iż uczyni wszystko, co jest w jego mocy by uratować zagrożone gałęzie przemysłu i stworzyć dla nich pomyślniejsze warunki konkurencyjne z wyrobami zagranicznemi.

NOMINACJA ŻYDA NA DOCENTA WE FRANKFURCIE. Dr Gotfried Fraenkel z Monachjum mianowany docentem zoologji i fizjologji porównawczej na uniwersytecie frankfurckim.

Z GIEŁD

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 5. 1932. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję chwiejną. Ruch panował w dalszym ciągu słaby. Zaofiarowanie materjału silniejsze przy małem zapotrzebowaniu. 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna w towarze 88.50 zniżkowo bez notowania. Reszta papierów w zaniedbaniu. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu objaw podobny. W małych ilościach robiono jedynie 4 prc. Prem. Poż. dolarową po kursie 45.50 słabiej. 3 proc. Poż. Budowlana 33 w towarze bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara lekko słabszy. Popyt stosunkowo mały przy nieco większem zaofiarowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.85—8.87, czeki bankowo 8.88—8.90. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—213. Funt szterling 32.60—32.90. Frank szwajcarski 174.30—174.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 5 PAT. Akcje: Bank Polski 71. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 32.50, 4 proc. inwestycyjna 87.50, 5 proc. konwersyjna 37.25, 6 proc. dolarowa 50, 4 proc. dolarowa 46.25, 7 proc. stabilizacyjna 45, 47.50, 44.75, 10 proc. kolejowa 101. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.85 i pół, 8.87 i pół, 8.83 i pół. **Dewizy:** Belgja 125, 125.31, 124.69, Gdańsk 174.95, 175.38 174.52, Londyn (32.85, 32.84), 33.01, 32.69. Nowy Jork telegr. 8.904, 8.924 8.884 Paryż 35.14, 35.23, 36.05, Praga 26.39, 26.45, 26.33, Szwajcarja 174.55, 174.98 174.12 Berlin pryw. 212.70.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 5. 1932. Ceny orjentacyjne: owies 22—22 i pół. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 23. 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.20—170.20, Budapeszt 124.295, Londyn 26.05—26.25, Nowy Jork 709.20—713.20 Paryż 27.97—28.13 Praga 21.05—21.17, Warszawa 79.56—80.04, Zurych 139—139.80, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 169.80—170, Angielskie 25.88—26.12. Francuskie 27.85—28.05, Polskie 79.55—79.95, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 138.50—139.70, Czechosłowackie 21.02 i pół do 21.18 i pół.

Papiery wartościowe: Kolej Południowa 13.40. Galicja 12.40, Alpiny 9.05.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 5 PAT. Paryż 20.16, Londyn 18.77, Nowy Jork 5.10 i trzy czw., Belgja 71.62 i pół, Włochy 26.26, Berlin 121.55, Praga 15.15, Warszawa 57.35. Bukareszt 3.06.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 5. Dillonowska dol 47.75. Stabilizacyjna dol. 42.75, Dolarowa nienotowana. Śląska dol. 32. Warszawska nienotowana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 23 5. Cynk dostawa natychmiastowa 12 i jedna czw., terminowa 12, cyna dost. nat. 122—122 i jedna czw., termin. 124—124 i jedna czw., Banca 137, Straito 126 i jedna czw., ołów termin. 13 13/16, miedź natychm. 28 9/16—28 5/8, termin. 27 1/16—27 3/4, Elektrolit 31 3/4—32 3/4.

KURSY DEWIZ W LONDYNIE

Londyn, 23. 5. Warszawa 32.85. Zurych 18.77.

—o§o—

Dolar w Warszawie

Warszawa. 23. 5. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu giełdy walutowo-dewizowej tendencja dla dewiz była utrzymana przy obrotach zmniejszonych. Zapotrzebowanie na banknoty dolarowe było małe. Kurs dolara wynosił 8.85 i pół. wypłata telegraficzna na Nowy York.

Spadek eksportu węgla

Warszawa. 23. 5. (Sin) Eksport węgla w pierwszej połowie maja w porównaniu z pierwszą połową kwietnia spadł o 82.000 ton i wynosił 329.000 ton.

Capetown 23. 5. PAT. Specjalny komitet parlamentarny Południowej Afryki wypowiedział się jednomyślnie za utrzymaniem parytetu złota.

Do jesieni trwać będą walki w Mandżurji

Paryż 23. 5. PAT. Donoszą z Dalekiego Wschodu, że siły japońskie w Mandżurji, składające się z 4 dywizyj, mają trudne zadanie do spełnienia. Luźne bandy partyzanckie staczają z niemi zacięte walki i napadają na odosobnione oddziały, podczas gdy na wschodzie oddziały gen. Ma grupują się wzdłuż kolei wschodniochińskiej. Pomimo to gen. Honjo wyraża zadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Ma on nadzieję, **że wszelki opór przełamany będzie na początek jesieni. Rząd mandżurski utrzymuje, że wrogie oddziały znajdujące się w północnej Mandżurji, są popierane przez rząd chiński, ażeby wywołać wśród komisji ankietowej Ligi Narodów wrażenie, iż opór stawia miejscowa ludność. Dlatego też życzeniem władz mandżurskich jest, ażeby komisja ankietowa wyjechała jaknajprędzej.** Część komisji opuści zresztą kraj prawdopodobnie już we środę, kierując się na Dairen, a później na Pekin. 5 osób ze składu komisji wyjechało wczoraj samolotem do Cicikaru, skąd pragnie dostać się do Błagowieszczeńska z zamiarem przebycia Amuru w celu konferencji z gen. Ma.

Zgon gen. Szirokawa, ofiary zamachu szanghajskiego

Londyn 23. 5. (L) Donoszą z Tokio, że generał Szirokawa, który podczas zamachu bombowego na generalicję japońską w Honkiu parku pod Szanghajem odniósł ciężkie rany, zmarł dziś w następstwie odniesionych ran.

Zamach na wicekonsula angielskiego w Nankinie

Londyn. 23. 5. (L) Wicekonsul angielski w Nankinie Graham, który w okolicy Nankinu pertraktował z bandytami w sprawie uwolnienia uprowadzonego przez nich misjonarza angielskiego Fergusona, został przez zwolnionego ze służby żołnierza chińskiego postrzelony i ciężko zraniony. Rannego przewieziono do Nankinu.

Konferencja chińska w Tokio

Nowy Jork 23. 5. (R) „Baltimore Sun“ dowiaduje się, że rząd japoński zaprosił rząd amerykański do wzięcia udziału w planowanej konferencji chińskiej w Tokio. W konferencji tej miałyby również uczestniczyć rządy angielski, francuski i włoski.

Trudności desygnowanego premjera japońskiego

Londyn. 23. 5. (L) Cesarz japoński powierzył misję tworzenia nowego rządu dawnemu ministrowi marynarki admirałowi Makato Saito. Saito który liczy 74 lat, nie należy do żadnej partji. Zastrzegł on sobie dwa dni do namysłu i wyboru przyszłych członków rządu. Rząd admirała Saito ma mieć charakter rządu narodowego.

* * *

Tokio 23. 5. PAT. Desygnowany na premjera Saito zwrócił się do ministra Wakatsuki, proponując mu wstąpienie do nowego rządu. Saito jest również za współpracą ze stronnictwem Minseito, które po dymisji min. Wakatsuki w grudniu u. r. przeszło do opozycji. Z uwagi na komplikacje w obecnej sytuacji politycznej, przewiduje się, że dla utworzenia nowego rządu potrzeba będzie conajmniej jednego tygodnia czasu.

138 zabitych, 1600 rannych ofiar walk religijnych w Bombaju

Londyn. 23. 5. (L) **Wedle oficjalnego komunikatu władz brytyjskich podczas ostatnich walk religijnych między Hindusami a Mahometanami w Bombaju do czwartku 19 bm. włącznie było ogółem 138 zabitych i 1601 rannych.**

34 rewolucjonistów tureckich skazanych na śmierć

Angora 23. 5. (R) Sąd wojskowy w Adana wydał dziś wyrok w procesie przeciw rewolucjonistom tureckim, skazujący 34 oskarżonych na karę śmierci, a 58 na karę więzienia od 10 do 15 lat.

Zamordowanie b. namiestnika Burgenlandu

Wiedeń 23. 5. (W) Dawny namiestnik Burgenlandu i obecny przywódca partji chrześcijańsko społecznej Burgenlandu Schreiner został dziś w Eisenstadt zamordowany w swej cegielni przez brata pewnego wydalonego z pracy robotnika. Sprawca oddał się sam w ręce policji.

W teorji nadwyżka, w rzeczywistości brak zboża w Sowietach

Waszyngton 23. 5. PAT. W ministerstwie rolnictwa mówi się wiele o zamierzonem przez Sowiety zakupnie znacznych ilości zboża w północnej Ameryce. Budzi to pewne zdziwienie, gdyż raport handlowy Rosji świadczy jakoby o tem, że Sowiety mają nadwyżkę 10 miljonów buszli pszenicy na sprzedaż. Prawdopodobniejszem wydaje się, iż ostatnie zbiory w Rosji były o wiele niższe, niż ogólnie przypuszczano.

Jeszcze o przeszłości Gorgułowa

Morawska Ostrawa. 23. 5. PAT. Celem stwierdzenia przeszłości Gorgułowa jeden z urzędników policji paryskiej zwiedził Pragę, Przerów, Hodonin, Bratysławę i Brno, w których to miastach — jak wiadomo — przebywał Gorgułow przed paru laty. W toku dochodzeń stwierdzono, że morderca prezydenta Doumera dał się poznać w czasie swego pobytu w Czechosłowacji jako człowiek brutalny, zdradzający skłonności do oszustw i jako nałogowy alkoholik.

Jak można w Czechach wyłudzić miljon koron?

Praga. 23. 5. PAT. Aresztowano tu dwóch fałszerzy, którzy podając się za przedstawicieli znanego fabrykanta obuwia Bata, a nawet jeden z nich za samego Bata, wyłudzili w dwóch firmach około miljona koron czeskich.

Nieudały strajk w Macedonji

Wiedeń 23. 5. (W) Jak z Aten donoszą, kolejarze z Macedonji proklamowali na dziś strajk, który się jednak nie udał, ponieważ część kolejarzy powróciła do pracy. Po kilku godzinach przerwy przywrócono ruch pociągów.

KRONIKA G. ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR,

Demonstracje bezrobotnych na G. Śląsku

Dziś, około godz. 9 rano przed biurem wypłaty zasiłków w Załężu zgromadził się tłum, liczący około tysiąca ludzi, przeważnie zredukowanych górników pobliskiej kopalni Kleofas. Tłum zaczął się domagać wypłaty zasiłków. Ponieważ okres ustawowej zapomogi, tj. 13 tygodni skończył się w ub. poniedziałek, kierownik biura objaśnił zgromadzonych, że zasiłków wypłacić nie może i że mogą oni dostać tylko zasiłki doraźne z komunalnego urzędu pośrednictwa pracy lub też z komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Po tem oświadczeniu bezrobotni wybrali delegację, która udała się do Katowic do naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej z prośbą o pomoc. W międzyczasie jacyś nieznani osobnicy poczęli podburzać oczekujący odpowiedzi od swych delegatów tłum, który w pochodzie ruszył w kierunku Katowic. U wylotu ulicy Gliwickiej tuż przy placu Wolności nadjechała policja, która zagrodziła maszerującym bezrobotnym drogę i poczęła ich rozpraszać. Tłum cofnął się, kierując się z powrotem do Załęża. Tymczasem powróciła delegacja z Województwa, która oświadczyła, że zasiłki doraźne z komitetu niesienia pomocy bezrobotnym wypłacone zostaną w środę i sobotę bieżącego tygodnia. Wobec takiego oświadczenia zebrani bezrobotni rozeszli się do domów.

Również w Szopienicach doszło dzisiaj do zaburzeń na tle niewypłacenia zasiłków. Przed biurem wypłaty zasiłków w Rozdżeniu-Szopienicach około godz. 2 popoł. zebrał się tłum złożony z około 1500 ludzi. Demonstranci żądali wypłaty zasiłków. Policja interweniowała, rozpędzając tłum pałkami gumowemi.

* * *

Onegdaj na terenie nowobudującej się kolei Zebrzydowice — Moszczenica doszło do zaburzeń bezrobotnych. Na jednym z odcinków przy budowie tej kolei pracowało kilkadziesiąt robotników. Około g. 9.30 rano wtargnęła na tor liczniejsza grupa bezrobotnych, która kijami i laskami zmusiła pracujących robotników do porzucenia pracy. Powodem tego starcia był fakt, że pracujący robotnicy pochodzili przeważnie z bardziej odległych miejscowości, zaś stroną atakującą byli bezrobotni z miejscowości, na terenie której przeprowadzane były prace Wezwany oddział policji przywrócił porządek i zatrudnieni robotnicy pod osłoną policji objęli z powrotem pracę.

—o§o—

Cudem ocaleni górnicy

Dziś, o godz. 8.15 rano na kopalni Matylda w Lipinach omal nie doszło do strasznej katastrofy kopalnianej. Na szybie Józef podczas wydobywania dźwigiem węgla wysunęła się z łożyska stalowa lina wyciągowa i klatka dźwigowa, znajdująca się już na poziomie około 14 metrów od powierzchni, runęła z hukiem w dół. **Cała klatka oraz znajdujące się w niej wozki z węglem zostały kompletnie strzaskane, również klatka z próżnemi wozami obsunęła się w przepaść, roztrzaskując się na szczątki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doszło do ofiar w ludziach.** Nikt z robotników nie jechał dźwigiem, zaś robotnicy zgrupowani na dole na widok spadających wózków zdołali w porę odskoczyć, ratując się od niechybnej śmierci. Na miesce katastrofy wyjechała natychmiast delegacja urzędu górniczego w Król. Hucie, która bada przyczyny tego bardzo rzadkiego wypadku.

* * *

Dziś, około godz. 10 rano w głębi kopalni „Wujek" pod Katowicami miała miejsce katastrofa górnicza Na jednym z filarów oberwały się masy węgla, zasypując górnika Ludwika Stelmacha, który poniósł śmierć na miejscu. Stelmach osierocił żonę i 2 dzieci.

REDUKCJE W KOPALNIACH

U komisarza demob. odbyła się dzisiaj konferencja w sprawie redukcji zamierzonej w kopalniach ks. Donnersmarka. Jak to w swoim czasie donosiliśmy, dyrekcja tych kopalń zgłosiła wniosek o redukcję 1000 robotników na kopalniach Donnersmark, Niemcy, Blucger i Śląsk. W każdej z tych kopalń miały być zredukowanych po 250 robotników. Po dzisiejszej konferencji komisarz wydał orzeczenie, na mocy którego na wszystkich wymienionych kopalniach może być zredukowanych tylko 500 robotników. Redukcja ta nastąpi z dniem 1. czerwca. —

„Nie damy się wciągnąć do nagonki przeciwko Polsce"

Doniosłe oświadczenie przywódcy socjalistycznego Reichsbanneru

Berlin 23. 5. PAT. Na zgromadzeniu Reichsbanneru w Hamburgu przewodniczący Hoeltermann wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. in.: W międzynarodowych debatach kwestja wschodu wysuwa się na pierwsze miejsce. **W Gdańsku prowadzi się niebezpieczną grę** Nie wszystko jest jeszcze wiadome, pewne jest **jednak, że dziennikarz angielski, który niedawno rozpowszechnił sensacyjną wiadomość o Gdańsku, pozostaje w dobrych stosunkach z Brunatnym Domem w Monachjum. Nasze stanowisko w sprawie wschodu jest jasne, nie damy się jednak wciągnąć do ogólnej nagonki przeciwko Polsce.** Z wywodów mówcy wynika, że koła nacjonalistyczne i narodowo- socjalistyczne prowadzą przeciwko Reichsbannerowi oszczerczą akcję, grożąc rzekomo kompromitującemi materjałami, które mają być przedstawione prezydentowi Hindenburgowi. Akcję tę ma subwencjonować nietylko Hugenberg, ale również i pewne czynniki urzędowe.

I na zachodzie orjentują się w sytuacji

Strassburg. 23. 5. PAT. Dwa poważne organy republikańsko-demokratyczne Alzacji i Lotaryngji w Strassburgu opublikowały artykuł o stosunkach polsko-gdańskich. Autor artykułu piętnuje w mocnych słowach rozsiewanie kłamliwych pogłosek o rzekomej akcji agresywne. Polski wobec Gdańska Prawdziwym celem pogłosek tych jest — zdaniem autora — odwrócenie uwagi opinji światowej od antypolskiej ruchawki hitlerowskiej na terenie wolnego miasta. Nikt rozsądny na zachodzie nie da się wziąć na lep kłamliwych pozorów, będących jedynie przykrywką szczególnie groźnych dla pokoju świata knowań.

* * *

Paryż. 23. 5. PAT. Omawiając sytuację w Prusach wschodnich, „Le Petit Parisien" podkreśla **systematyczność propagandy wojennej w tej prowincji**, której pierwszym rezultatem jest ucieczka znacznej liczby Niemców do wewnętrznych terenów Rzeszy. W ten sposób sztab generalny stara się wytworzyć w całej Rzeszy niemieckiej atmosferę popłochu, na podstawie której można byłoby zażądać zastosowania art. 19 paktu Ligi Narodów, przewidującego rewizję traktatów.

Austrjacki Heimatschutz oddaje się pod rozkazy Hitlera

Berlin 23. 5. PAT. „Völkischer Beobachter" donosi, że nowoobrany przewodniczący austrjackiego Heimatschutzu, dr. Pfrimer, wystosował do Hitlera pismo, w którem poddaje się wraz z całą organizacją pod rozkazy przywódcy narodowych socjalistów.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH ŻYDOWSKICH

W dniu dzisiejszym odbywa się zbiórka uliczna na rzecz „Tygodnia Sieroty żydowskiej". Miarodajne kierownicze instancje apelowały już do naszego społeczeństwa o jaknajwydajniejsze poparcie tej akcji celem umożliwienia kontynuowania pracy opiekuńczej nad dzieckiem przez instytucje sieroce. Spodziewać się należy, że obywatelstwo żydowskie Krakowa hojnie i serdecznie odniesie się do dzisiejszej zbiórki. Pamiętajcie w Lag be'omer, w dniu radosnych zabaw dzieci i młodzieży, o sierotach, dzieciach bezdomnych, opuszczonych i zaniedbanych! Niechaj nikt nie odmówi datku, który ulży doli biednego dziecka żydowskiego. •

POŻAR W WIELICZCE

Nasz korespondent wielicki (Zetes)) donosi: Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł pożar w fabryce papieru „Oświata" w Wieliczce. Pożar powstał w zabudowkach i dzięki temu, że został wcześnie spostrzeżony, nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Przyczyną pożaru była tlejąca głownja, wyrzucona przez nieostrożnych na śmietnik. Strat wielkich niema.

—o§o—

— **WYPADEK W FABRYCE.** Józefa Gwozdkówna (lat 19), zajęta w fabryce Suchard, uległa wypadkowi podczas pracy. Naskutek nieostrożnego obchodzenia się z maszyną, tryby pokaleczyły jej cztery palce. Lekarz pogotowia, po opatrzeniu, przewiózł ją do szpitala.

— **ZNACZNA OBNIŻKA CEN WSTĘPU NA PLAŻĘ TUR.** Aby uprzystępnić wszystkim mieszkańcom Krakowa przebywanie na Plaży TUR, Zarząd plaży obniżył znacznie ceny wstępu. Wstęp wraz z szatnią wynosi obecnie 75 gr., dla urzędników, wojskowych, studentów wyższych uczelni i uczniów szkół średnich za okazaniem legitymacji 50 gr., dla członków TUR i dzieci 30 gr., wstęp wraz z kabiną 1 zł. 50 gr., abonament miesięczny 15 zł. Powyższe ceny obowiązują w dni powszednie, zaś w soboty, niedziele i święta pozostają ceny dawne. 1393kr

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE „MAKKABI"

W nadchodzący czwartek organizuje sekcja lekkoatletyczna „Makkabi" doroczne zawody juniorów o mistrzostwo. W konkurencjach pań i panów wezmą udział wszyscy ćwiczący w sekcji. Program zawodów jest następujący: Panie: 60 m. skok w dal, w wyż, rzut dyskiem, oszczepem, pchnięcie kuli.

Wyrok śmierci w Łodzi

Łódź 23. 5. PAT. Sąd okręgowy karny rozpatrywał dziś sprawę Stanisława Zalasa (lat 21) mieszkańca wsi Sarny pod Łodzią, oskarżonego o zamordowanie brata. Sąd doraźny skazał mordercę na karę śmierci przez powieszenie. —

Echa tajemniczych aresztowań we Lwowie

Lwów 23. 5. Dochodzenia w sprawie onegdajszego tajemniczego aresztowania osobnika w mundurze pułkownika ustaliły, że jest to umyślowo chory, z zawodu rolnik, który wraz z kilku towarzyszami zainscenizował nocną eskapadę. —

Pomnik Clemenceau

Paryż 23. 5. PAT. W obecności przewodniczącego rady miejskiej, kilku osobistości politycznych i przyjaciół Clemenceau odbyło się odsłonięcie jego pomnika na Avenue des Champs Elyseek. Obchód miał przebieg bardzo skromny, ze względu na obowiązującą obecnie żałobę narodową.

Wrzenie w Hiszpanji

Madryt. 23. 5. PAT. W ciągu dnia wczorajszego władze bezpieczeństwa wykryły ogółem 349 bomb.

Madryt. 23. 5. PAT. W pobliżu Saltos del Dossero policja poszukująca planów rewolucyjnych została zaatakowana przez nieznanych osobników. W wyniku walki jeden z napastników został zabity.

Berlin 23. 5. PAT. W norymberskiej fabryce dynamitu Stadeln wydarzyła się dzisiaj silna eksplozja, której ofiarą padł jeden robotnik. Z niewyjaśnionych powodów nastąpił wybuch w suszarni dynamitu, który rozsadził całe pomieszczenie.

POSAD POSZUKUJĄ

Koncypient z egzaminem adwokackim i dłuższą praktyką adwokacką poszukuje posady najchętniej na prowincji. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. N. Dziennika pod „Prawnik“ 1390kr

Technik dentystyczny z 9-letnią praktyką wszechstronnie rutynowany zmieni posadę zaraz. Zgłoszenia pod „Rutynowany technik“ do Adm. N. Dz. 698g

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

ZBIORNIKI do mrożenia lodów, wyrabia i ma na składzie **E. Olechowski Kraków XXII** Wita Stwosza 13. 1360kr

RÓŻNE

Abażury artystyczne, Jedwabne pergaminowe cellonowe. — Szkielety. Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fox“, Kraków, Sławkowska 30 tel. 120-48 716v

MATRYMONJALNE

Osobę wykształconą, szlachetną, sympatyczną, poważną, do lat 30, najchętniej lekarkę poślubi lekarz. Zgłoszenia nieanonimowe „Lekarz“ Biuro dzienników Buchsbaumowej Lwów, Hetmańska 22. 1389kr

LOKALE

Lokal frontowy przy ul. Florjańskiej z urządzeniem sklepowem do odstąpienia na korzystnych warunkach. Zgłoszenia do Adm. Now. Dzien. pod „Lokal“ 694g

Elegancki pokój umeblowany dla 1—2 panów lub pokój z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: ul. Dietla 40, drzwi 1. 628g

Do wynajęcia natychmiast 3 pokoje i kuchnia z komfortem, Starowiślna 52. Wiadomość u dozorcy 1381kr

ZDROJOWISKA

Żegiestów „Wilia Helena“ — poleca pokoje słoneczne z całodziennym utrzymaniem na maj, czerwiec Zł 6. — Taubenfeld. 1364kr

Zawoja willa **„Renata“** poleca pokoje słoneczne z balkonami z całodziennem utrzymaniem, kuchnia wykwintna rytualna. Cena w maju i w czerwcu Zł 6·— dziennie. 1302kr

RYTRO

urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem. Zarząd willi **„Esplanade“** Henryka Paperlego zawiadamia, że w roku obecnym, tak jak w latach poprzednich, prowadzić będzie swój znany pensjonat i restaurację we własnym zarządzie. Otwarcie nastąpi 15 maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd pensjonatu „Esplanade“ w Rytrze. 5411kr

RABKA dla dzieci

Internat **„LIMBA“** Marji Beckówny otwarty od 5 maja, w głównym sezonie pedagogiczne kierownictwo **prof. Dr. Friedländer.** Informacje i zgłoszenia: **„Limba“, Rabka Nowy Świat,** w Krakowie: Dr. Friedländer, Starowiślna L. 29/IV

RODZICE I OPIEKUNOWIE

Uczniów zamiejscowych ze szkół powszechnych i średnich
przyjmuje na stały pobyt
zatwierdzony przez Kuratorjum O. S. K.
Instytut Wychowaw. G. Spierera
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 85, tel. 171-08
1) Atmosfera zaufania i radosnej pracy.
2) Racjonalna pomoc w nauce.
3) Wszelkie wymogi nowoczesnej pedagogiki i higjeny.

Wpisy na rok szkolny 1932/33 odbywają się przed ferjami od godz. 3—5. **do końca czerwca.** 1374kr

TROCHĘ HUMORU

— *Ten oto zamek został wzniesiony jeszcze przez króla Filipa Pięknego. Czy podoba się panu.*

— *Owszem, ale ciekaw jestem, dlaczego wybudował go tak daleko od stacji kolejowej.*

Przetargi publiczne

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. 11 w Lublinie przy ulicy Niecałej Nr. 10 (telefon Nr. 1-20) — ogłasza przetarg na:

a) roboty budowlane,
b) mechaniczne,
c) instalacyjne

w łaźni garnizonowej w Zamościu, z terminem składania ofert do dnia 1-go czerwca 1932 r. godzina 10-ta rano.

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA

Gizeli Kanferowej
ULICA SEBASTJANA 23
róg Dietlowskiej

komunikuje:

Chcesz mieć najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie i angielskie —
Chcesz dowiedzieć się, co się dzieje w Europie —
Chcesz zapomnieć o kłopotach dnia powszedniego i trosce o jutro

zapisz się do
„Bibljoteki Współczesnej“
jedynie europejskiej i nowocześnie prowadzonej wypożyczalni.

Wyprawki niemowlęce

bieliznę damską, męską, pościelową, oraz wszelkie zamówienia w zakres bielizny wchodzące, wykonuje bardzo starannie według najświeższych żurnali pracownia „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro. Zamówienia przyjmuje się codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1. Tel. 158-21. Fasony oryginalne. — Krój pierwszorzędny. — Ceny przystępne, termin dostawy punktualny. — Przyjmuje się również zamówienia z prowincji. — Przy większych zamówieniach rabat.

Nowa Drukarnia Dziennikowa

w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7

Telefon 102-79

przyjmuje
wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

PRENUMERATA: w Krakowie z przesyłką prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartalnie Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamów po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana